

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.  
Za odniesz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Gena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 1 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

Kantor w Warszawie: Kredytowa 18 (Erywańska.)

Redakcja i Administracja w Łodzi:  
Piotrkowska 86.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## BILANS.

Organizacja zaciągu do wojska polskiego, która funkcjonowała na ziemiach Królestwa Polskiego przez szereg miesięcy, zostaje rozkazem gen.-gub. warszawskiego znacznie uszczuplona.

Nie wdając się w przyczyny tego zarządzenia, warto obecnie, kiedy około 2000 żołnierzy powraca ze służby zaciągowej do swych oddziałów, poświęcić słów kilka bilansowi całej tej akcji, by nie wytworzył się sąd o akcji zaciągowej powierzchowny, a co za tym idzie fałszywy, zbyt bowiem często słyszy się, że organizacja zaciągu jest instytucją polityczną, aparatem pozostającym na usługach tego lub owego obozu, ekspozyturą takiej lub owakiej, w każdym jednak razie niepolskiej myśli politycznej. Czas najwyższy, by tego rodzaju sądom kres położyć.

Co reprezentuje ideowo organizacja zaciągu do wojska polskiego?

Jest ona niczem innym, jak tylko wykładnikiem dążenia do stworzenia polskiej siły zbrojnej. Gdy zbadamy istotne tezy, których następstwem jest organizowanie zaciągu do armii polskiej, okaże się, że na dnie wszystkich koncepcyj leży założenie: Rekojmia siły państwowej jest armia; z niej bierze początek państwo. Organizacja zaciągu jest więc reprezentantem armii narodowej, która faktem swego istnienia toruje drogę ku stwarzaniu wszystkich innych władz państwowych, począwszy oczywiście od rządu.

Na gruncie prądów politycznych, nurtujących w Królestwie Polskiem, zagadnienie to streszcza się w pytaniu: Najprzód armia, a później rząd, — czy też najprzód rząd a później armia. Zaciąg kwestję tę rozstrzygnął po myśli tezy pierwszej.

W Królestwie Polskiem kwestja kształtowania się rządu i tworzenia armii przybrały taki obrót, że jedno było niezależne od drugiego. Niestety, nie stało się, by tworzenie armii przyspieszyło tworzenie się rządu. Jeśli jednak tak się już nie stało, to mogły te dwie sprawy rozwijać się odrębnie; rzecz jasna, że w dalszym swym rozwoju złączyłyby się w zupełnie naturalny stosunek wynikania.

Organizacja zaciągowa reprezentowała, jak już wspomnieliśmy, ideę armii, z której początek bierze państwo, a więc reprezentowała w pierwszej linii rząd państwowy.

Rzecz tę jednak obrócono u nas prawie tragicznie. Dla opóźnienia w tworzeniu rządu, opóźnić chciano tworzenie armii. Organizacja zaciągowa, która się temu przeciwstawiła na zasadzie podstawowych swych założeń, które wyżej określiliśmy, stała się nagle „organizacją nienarodową, stojącą na usługach czynników obcych” i t. d.

Działalność jej, miał pójść po linii najmniejszego oporu, jak należało się spodziewać, potoczyła się miała po linii oporu najsilniejszego, który tworzyło piętno „nienarodowej pracy” zaciągu.

Skąd się ta niepolskość zaciągu wzięła, wykazuje dowodnie logika powyżej przeprowadzonego rozumowania, która stwierdza również niezbicie, że zarzut „nienarodowej pracy”, którą organy zaciągu rzekomo pełnią, jest nonsensem.

Można spierać się o taktykę zyskiwania państwowości polskiej, niewolno jednak pod żadnym warunkiem odmawiać jakiegokolwiek taktycy, do tego celu dążącej, mianowicie taktyki narodowej, bo każda taktyka, o ile ma na celu państwo polskie, jest narodowa i polska i patriotyczna.

Ze zaś dążenie do armii polskiej ma na celu stworzenie państwa polskiego, tego nie zaprzeczają nawet ci, którzy są twórcami zarzutu „nienarodowej roboty zaciągu”. Niemniej jednak takie określenie pracy zaciągowej spowodowało, że o bilansie rzeczowym nie może być mowy. Kierownictwo zaciągu zrezygnowało z tego samo, praca aparatu zaciągowego zwróciła się w innym kierunku i wydała w nim obfite owoce.

Idzie tu w pierwszym rzędzie o tę kulturalno - narodową misję, którą organizacja zaciągowa chlubiła na terenie swego działania spełniła. Praca werbunkowa zmieniła się w pracę inną, pracę przygotowującą grunt pod hasła armii polskiej. Droga zaś do tego wiodła przez ofiarną działalność narodowo-patriotyczną. Po ziemie, które Rosja oderwała od Królestwa Polskiego, tworząc z nich Chełmszczyznę, a zwłaszcza na nich były władze zaciągowe centrum polityczny i narodowego życia. Chłop polski, o którym mówiono — co prawda fałszywie — że z początku był Legionem Polskim wrogi, przyzwyczajał się do żołnierza polskiego, przestał w nim widzieć coś obcego, nabrał przezeń tej świadomości swej mocy, która wyraża jego lapidarny, lecz w lapidarności swej silny okrzyk: „Góra nasi!”

I chłop polski uwierzył w możliwość wojska polskiego. Tę wiarę w wojsko polskie, której chłop polski nabrał, obciążając z żołnierzem w służbie zaciągowej pozostającym, należy zanotować jako pierwszą pozycję w bilansie.

Zanotować jednak należy także pozycję drugą.

W kraju, zwłaszcza zaś na prowincji, była organizacja zaciągowa jedyną instytucją, reprezentującą jednolitą władzę państwową polską, była widomym znakiem tworzącego się państwa. Organizacja zaciągowa nie znała kordonów okupacyjnych, obejmowała cały kraj. Sieć zaciągowa obejmowała każdą prawie gminę Królestwa Polskiego, do każdej wsi polskiej niósł żołnierz polski myśl o państwie polskiem, które się już tworzy, sprawiał wśród ludu to, co Mochnacki określił doskonałym mianem: Poczuć się w jestestwie swojem.

Jeśli dziś cały lud polski, bez wyjątku, oddaje się Radzie Stanu, jako zaczątkowi rządu polskiego pod rozkazy, jeśli powaga Rady Stanu i jej wszystkich poczynań zachowuje się stale w szerokich kołach tego ludu, jest to w wielkiej części zasługą organizacji zaciągowej.

Oficer zaciągowy polski reprezentował nie tylko wojskowość polską, lecz także państwowość polską, żołnierz polski niósł z sobą nie tylko rozumienie idei wojska polskiego, lecz przez tę właśnie ideę niósł z sobą rozumienie państwowości polskiej.

Czy ta praca, którą spełniła organizacja zaciągowa jest jakąś „robotą polityczną”, czy taka działalność jest wogóle „robotą polityczną”? Słowa „polityka”, „polityczny” pociągają za sobą mimowoli pojęcia jednostronności, tendencji, walki, to też przemiana określeń „praca narodowo - uświadamiająca”, którą organizacja zaciągowa pełniła, na „robotę polityczną” nie jest bez ukrytego celu. Pracy narodowej zwalczać nie można, ale można zwalczać politykę, choćby najuczciwszą.

Zwalczanie tedy organizacji zaciągowej jest w gruncie rzeczy zwalczaniem pracy narodowej pierwszorzędnej wartości, jest podkopywaniem powagi tworzącej się państwowości polskiej, którą organy zaciągu z takim trudem wśród ludu polskiego utrzymywały. A utrzymać wiarę w państwo polskie wśród chłopów, w warunkach, w których toczy się obecnie życie Królestwa Polskiego jest zadaniem tak doniosłym, że samo spełnienie jego rozgrzeszyłoby organizację zaciągu z grzechu, choćby „robotę polityczną”.

Mochnacki zastanawiając się nad źródłami naszej siły narodowej doszedł do nader trafnych wniosków.

„Lud polski” — pisze on — „który ciągle śpiewa „Jeszcze Polska nie zginęła”, wyraża tą pieśnią najgłębszą maksymę swego jestestwa. Wie, że jest, i tą wiedzą skruszy obce jarzmo. Jest silny i mocny, moc-

niejszy nawet, niżli jego ciemiężyciele, ponieważ nie ugiął się pod ciężarem własnego nieszczęścia. Z doświadczenia może powiedzieć o sobie: „Narody nie umierają”.

Żołnierz polski pełniący we wsi polskiej służbę zaciągową, przypomniał polskiemu chłopu strofy tej nieśmiertelnej pieśni i spełnił tę samą misję, o której mówi Mochnacki: chłop polski może dziś dzięki żołnierzowi temu, który go uświadomił powiedzieć z doświadczenia: Narody nie umierają...

Ale to wcale nie jest marna robota polityczna, lecz praca, czasem ciężka praca narodowa.

Armia polska jest ciągle jeszcze siłą potencjalną, jest nią bez winy organizacja zaciągowej.

Wierzmy, że chwila ta nie da na się już długo czekać, kiedy padną słowa o wojsku polskiem, poparte całym autorytetem rządu polskiego. Wtedy dopiero okaże się, wiele dobrego zdziałały organy zaciągowe; wtedy dopiero okaże się, że działalność zaciągu była oczyszczaniem gruntu z chwastów i użyźnianiem gleby pod przyszły zasiew.

Żołnierz polski, wracający ze służby zaciągowej do swego oddziału, posiada zasługę nie mniejszą od tego, co pozostał cały czas w służbie ścisłe wojskowej. Z czystym sumieniem może ten żołnierz o sobie powiedzieć, że spełnił nie tylko rozkaz swej komendy, lecz także czyn narodowy.

I kiedyś użna w nim też zasługę narodowego czynu całej społeczności polskiej.

Maurycy Karniol.

## Koalicja a polacy.

Znamienny artykuł na temat stosunku koalicji do Polski zamieszcza wczorajsza „Deutsche Warschauer Ztg.”. Czytamy tam między innymi:

W orędziu, wystosowanym na Boże Narodzenie do senatu, twierdził Wilson, że między stanem wszędzie zgodzili się na to, że powinna być Polska, zjednoczona, niezależna, samodzielna. Wówczas rola, jaką miał odegrać Wilson w czasie rokowań pokojowych, nie była jeszcze jasną. W międzyczasie przystąpiła Ameryka do wojny, przedstawiciele jej będą zatem brali udział w rokowaniach pokojowych i wówczas Wilson będzie miał sposobność bronięcia swego programu polskiego wobec swych sprzymierzeńców. Trudno bowiem przypuścić, by wszyscy dyplomaci koalicji byli zgodni co do tego punktu.

Najbardziej zainteresowane w pośród koalicji państwo w tej kwestji, Rosja, ma obecnie tak wiele sama ze sobą do czynienia, że uważa ją za możliwą za prawie całkiem niezainteresowaną w sprawie polskiej. Wątpliwem nawet jest, czy wogóle ma jakikolwiek interes w Polsce. Nie będzie ona w stanie przeszkodzić jakimkolwiek kształtowaniu sprawy polskiej, ale także nie potrafi wesprzeć polaków w przeprowadzeniu ich planów.

Polityka polska mocarstw centralnych jest znana. Znalazła ona potwierdzenie i rozwinięcie w odpowiedzi obydwóch mocarstw, danej 8 czerwca Radzie Stanu. Towarzyszą jej wewnątrz obydwóch państw ważne zarządzenia: polakom galicyjskim obiecano autonomję, chociaż jej jeszcze nie dano. Polakom w Prusach rząd dał nie tylko obietnice, lecz poszedł im na rękę przez czyny, mianowicie przez zniesienie paragrafu językowego i ustawy o wywłaszczeniu. Polityka państw centralnych jest więc jasną i idzie dalej po wytkniętej drodze.

Natomiast zamiary Anglii i Francji były długi czas niejasne. Od chwili zaś, gdy stały się jasnymi, nie są zgodne ze sobą. Państwa te początkowo obrały inną drogę w celu wpływania na polaków, aniżeli państwa centralne, mianowicie drogę nieoficjalną, tajemną. Po proklamacji 5 listopada rozszerzyła mianowicie agenci koalicji wśród polaków przekonanie, jakoby tylko nacjonalizm polski,

albo raczej wrogie stanowisko polaków wobec państw okupacyjnych zapewnić im mogło samodzielność. Prywatne osobistości przybywały z krajów neutralnych do Polski i znajdowały wiarę, pomimo, że rzekomo „z dobrego źródła” pochodzące wiadomości sprzeczne były oficjalnie wywnurzeniami rządów koalicji: W urzędowych enuncjacjach emfaticzne słowa o sympatiach, odczuwanych dla polaków, natomiast milczenia w kwestjach zasadniczych. Łatwowierność, z jaką wielu polaków odnosiło się do tajemnych informacji, dowodzi znowu potęgi, jaką znalazły wszędzie w czasie wojny „poufne informacje”. Do tego przyłączyła się specjalnie u polaków także i ta okoliczność, że z czasów rosyjskich przywykli oni nie dawać wiary urzędowym i oficjalnie rozszerzonym wiadomościom. Tym sposobem brano za prawdziwe owe wywnurzenia koalicji bez badania ich źródła. Błąd ten popełniały nawet partie polityczne, których stronnicy należą do inteligencji.

W ostatnich czasach przyniosły urzędowe enuncjacje rządów angielskiego i francuskiego więcej nieco jasności co do zamiarów tych państw. Mianowicie Rosja zwróciła się do koalicji z prośbą o nowe stormowanie celów wojennych. Odpowiedź Ameryki nie wspominała już o Polsce. Francja pragnie tylko zniesienia okupacji niemieckiej, aby przez to przywrócić ukrócone prawa zwierzchnicze państwa rosyjskiego. Nota angielska mówiła o oswoobodzeniu Polski, nietylko tej, którą włądzała autokracja rosyjska, lecz również i tej, która znajduje się pod panowaniem cesarstw niemieckich. Ponieważ Anglii nie troszczyli się o polaków, jak długo Warszawa była w rękach rosyjskich, ani w chwili pustoszenia kraju przez cofających się Rosjan, zatem najwiedoczniej nowy ten program Anglii ma na celu wpedzenie Rosji w nowe walki z Niemcami, do czego nikt w Rosji nie ma ochoty. Nota ta została też przez Rosję odrzucona. „Daily Chronicle” donosiła z Petersburga: „Nota angielska będzie odrzucona, ponieważ jest w niej mowa o aneksji niemieckiej i austriackiej Polski”. Rosjanie nie myślą wcale zdobywać tych terenów, nie chcą wogóle żadnych aneksyj i mają całkiem inne kłopoty. Czyż chyba w takim razie Anglii na własną rękę będą zdobywali dla Polski te ziemie?

Najważniejszą cechą wszystkich odpowiedzi, udzielonych Rosji przez państwa koalicji, jest to, że każde z nich chce czegoś innego. Nie są one wcale zgodne, a tem mniej nie jest z niemi zgodnym rząd rosyjski.

„Daily Chronicle” we wspomnianem doniesieniu dowodziła: „Sprzymierzeńcy będą mieli wiele trudu, by dojść do wspólnej platformy z Radą robotniczą i żołnierską. Przecież, jakiego doznała nota angielska i amerykańska, nie pozostawia co do tego żadnych wątpliwości. Ogłoszenie tych not wywołało oburzenie w większej części prasy socjalistycznej i radykalnej”. A „Riecz” przy tej samej sposobności pisze, że w stosunku sprzymierzonych do siebie powstała ostatecznie rysa.

Tak jednomyślną jest koalicja co do celów wojennych! Wobec tego nadzieje, jakie pokładano w koalicji co do zbawienia polskiego państwa z tamtej strony, spoczywały na kruchych podstawach.

## Nowy gabinet austriacki.

Gabinet austriacki ostatecznie uformował się, jak następuje: prezes ministrów — v. Seidler, aprowizacja — gen. major Hoefler, sprawy wewnętrzne — hr. Toggenburg, obrona krajowa — marszałek polny porucznik Crapp, handel — Mataja, finanse — v. Wimmer, oświata — Cwikliński, sprawiedliwość — Schauer, roboty publiczne — Homann, drogi żelazne — bar. v. Banhans, rolnictwo — szef sekcji v. Ertl. Mianowany szefem sekcji radca dworu Twardowski zostaje następcą ministra Bobrzyńskiego. Wczoraj rano cesarz odebrał przysięgę od ministrów.

mał dymisję („był uwolniony od dołności“); kapitał uważał za stosowne („pożelał“) uchylić się od wybrania administratora; pralicy zostali z Wilna usunięci („ustranieni“) a tymczasem między rządem rosyjskim a Kurją rzymską nastąpiło porozumienie i administratorem wileńskim mianowany został ks. Kazimierz Michalkiewicz, który otrzymał zatwierdzenie Najwyższe dnia 10 (24) sierpnia. Z chwilą tą pralicy kapitału wileńskiej wrócili na swoje stanowiska („wzostawieni w dołnościach“).

leż treści w tych krótkich słowach! Nie rysuje się w nich gwałtu, przemocy, uienawności do Polaków i do religii katolickiej!...

Dlaczego w trzecim roku „ery konstytucyjnej“ rosyjskiej dopuszczono się takiego bezprawia nad dostojnikiem Kościoła? Dlaczego oderwano pasterza od swej owczarni? Dlaczego zakazano mu mieszkać w całym tak zw. „kraju zachodnim“, czyli, poprostu mówiąc, skazano go na wygnanie, gdzie dotychczas przebywał?...

Oto dlatego, że, jak w innym numerze wyjaśniała ta sama „Rossija“ — „biskup katolicki, Edward baron v. d. Ropp, zabrał się do walki z podstawową zasadą państwowości rosyjskiej“. A przejawilo się to w powołaniu przez ks. biskupa do życia w r. 1905-ym stronnictwa konstytucyjno-katolickiego, o którym „Rossija“ — ów organ wszelakiego rodzaju denuncjacji — napisał, że jest to środowisko buntu polskiego przeciw rządowi rosyjskiemu.

Gorzej nawet. „Rossija“ denuncjowała ów Związek, że propaguje ruch anarchistyczny - komunistyczny i że ks. biskup stoi na czele tego ruchu. Czyby kto uwierzył? Biskup katolicki anarchista i komunista! Jednak rząd rosyjski w to uwierzył. A ponieważ nie mógł mieć żadnych dowodów, więc załatwił się z Pasterzem djecezji wileńskiej w sposób administracyjny.

Zarzucano prócz tego ks. biskupowi, że szerzył na Litwie idee polskie i — znów cytujemy wspomniany organ „Rossija“ — żarzony był tendencjami szowinistycznymi, które ogarnęły część społeczeństwa polskiego. Co znaczy ten zarzut, rozumiemy dobrze, my, polacy. Gdyby zarzut ten był słuszny, z naszej strony budźby on mógł tylko wdzięczność i szacunek.

Ale zarzut był niesłuszny. Pamiętamy dobrze czasy ks. biskupa Roppa, jego działalność, jego poglądy, wygłaszane niejednokrotnie w założonym i popieranym przez „Kurjerze Litewskim“. Był on w ścisłym tego słowa znaczeniu pasterzem dusz, dbającym przedewszystkiem o ugruntowanie wiary, o szczerzenie oświaty wśród ludu, o podniesienie dobrobytu w warstwach szerokich.

Zesłanie biskupa Roppa było ciosem dla djecezji wileńskiej. Pod ciosem tym pozostała ona przez lat dziewięć. Rządy duchowne sprawował przez ten czas i sprawnie dotychczas wspomniany wyżej administrator djecezji, ks. Michalkiewicz. Ale w Wilnie nigdy nie tracono nadziei, że dla stolicy Gedyminów nadejdą dni lepsze i że wróci do niej Pasterz jej ukochany, znający jej ducha, jej potrzeby.

Spełniły się te nadzieje. Ks. biskup Ropp wrócił po skończonej wojnie — a może i wcześniej — na swą stolicę, na którą w r. 1903-im był powołany. Dziś Dostojny Pasterz ma lat 66 (urodzony w r. 1851 w Liksniu, w pow. dyneburskim), w całej pełni sił swoich odda się ukochanym swym djecezanom, wśród których wieść o jego powrocie wywoła radość szczerą.

h. m.

## Na drogach „ogromnego błędu“.

II.

Wskazywanie na kontrybucję wojenną.

Norman Engel, autor dzieła p. t. „Ogromny błąd“ rozumie doskonale, że wszystkie jego teoretyczne rozumowania na temat o rujnującej sile wojny dla zwycięzcy, zdają się być kruchemi wobec jednego faktu, iż Niemcy po wojnie 1870—71 roku potrafili uzyskać od pobitej Francji kontrybucję równą 200 milionom funtów szterlingów (5 miliardów franków).

Stawia on odważnie czoło temu zarzutowi, który, zdaniem jego, wynika ze złudzenia psychologicznego, nakazującego nam widzieć mocniej 10 złotych monet realnych, niż milion, którego nie widzi się wyraźnie, a który potrzeba dopiero obliczyć w wyobraźni, aczkolwiek jest on także realny.

Ale doradza on swemu ziomkowi, anglikowi, upierającemu się przy zyskach, jakie wojna daćby mogła Niemcom, gdyby udało się im otrzymać 1,000 milionów kontrybucji — wziąć jeno w rachubę: Koszt przygotowania wojny przez szereg lat przed konfliktem, dezorganizację musową wobec stanu wojennego, ubytek najsilniejszych członków narodu, idących na pierwszy ogień, straty rynków handlowych na skutek zmniejszenia siły kupnej pobitego narodu, ciężar wydatków wojennych na uprzedzenie wojny o rewanz, zatrzymanie normalnego rozwoju socjalnego w kraju, zwiększającym swój militarizm; wreszcie straty, wynikłe z reakcji politycznej, towarzyszącej objawom tamtych. Oto są owe sumy debetowe, których nie pokryje żadna kontrybucja 1,000 — milionowa.

Dalej wskazuje autor te straty, których doznać muszą przedsiębiorcy zwycięskiego narodu, znajdujący się w stosunkach handlowych z kupcami pobitego, pozbawieni z ich strony kredytu na skutek zubożenia pobitego kraju w gotówce. Dyskonto angielskie musiałoby się podnieść znacznie na niekorzyść kupców niemieckich związanych z pobitą Anglią; a

kontrybucja, pobrana przez rząd, nie byłaby dostateczną kompensatą dla prywatnych fabrykantów za te straty.

Całym szeregiem argumentów pobija Norman Engel tego angielskiego dyplomate, który zapowiadał Anglii napad Niemców, przedstawiając go, jako nader zyskowny dla tych ostatnich interesów. Autor „ogromnego błędu“ widzi w tego rodzaju twierdzeniach wykład „lenistwa myśli“, albowiem tylko taka leniwa myśl nie ocenia, iż 1,000 milionów funtów szterlingów nie mogłoby być zapłaconemi w samym złocie, lecz w papierach, a w każdym razie musiałoby być zmienione na towar obcego narodu. Zład zaś spadek cen na towary własne zagroziłby ruiną obrzymanym kategoriom wytwórców własnych, uniemożliwiając dogodności systemu protekcyjnego.

Ludzie, myślący leniwie, nie zdają sobie podobnie sprawy z tego, że gdyby w obłożonym Paryżu, cierpiącym od głodu, rozdane zostały ludności wszystkie miliony Banku francuskiego — bogactwo ludności nie wzrosłoby wcale, głód by się nie zmniejszył, uroczyłyby tylko straszenie ceny skąpych dóbr realnych.

I wbrew powszechnemu zdaniu Normanna dowodzi, że niedogodność obrzymanej kontrybucji w złocie musi się dać we znaki nie tyle zwyciężonemu, mogącemu taką sumę zapłacić, co zwycięzcom!

Wygląda to na przerażający paradoks.

Ale oto Norman Engel sięga do historii czasów po wojnie roku 1870 i wydobywa z niej fakty zdumiewające, popierające jego paradoks!

Oto w świetle rzeczywistości okres od 1870 do 1880 okazuje się dla Francji czasem wielkiego rozkwitu, dla Niemiec — upadku. I oba te fakty potwierdza ni mniej, ni więcej... tylko taki autorytet, jak Bismarck!

2 maja 1879 roku powiada on w parlamencie:

„Widzimy, że Francja znosi dzisiejszy chaos światowy lepiej, niż my. Jej budżet od r. 1871 wzrósł o 1½ miljarda. Wkrótce przestanie ona skarżyć się na ciężkie czasy, tak dokuczliwe dla nas“.

W dwa lata później, 29 listopada 1881 roku, wraca do tej myśli:

„W roku 1877 uderzyło mnie rosnące w finansowym świecie Niemiec zamieszanie w porównaniu z Francją. Widziałem, jak gąsły domowe ogniska, jak spadał poziom ogólny dobrobytu, jak cierpiał nasz robotnik, jak fatalnie szły nasze sprawy“.

Potwierdza to autor przedmowy do mów Bismarcka: „Handel i przemysł nasz znajdowały się w nędznym stanie, tysiące robotników w ziemi 76—77 roku było bez pracy, rząd musiał tworzyć państwowe instytucje i darmowe jadalnie“.

W r. 1879 ekonomista Block skarży się na „spadek płacy roboczej i wzrost cen produktów“.

Zkąd to pochodziło? Rzecz prosta. Kraj, który wziął kontrybucję, bądź zatrzymuje złoto u siebie, a przez to podnosi ceny swych towarów, bądź wymienia je na towar kraju, potrzebującego zwrotu złota, a tym sposobem stwarza groźną konkurencję dla swojej fabrykacji.

Niemiecki ekonomista, Maks Wirth, autor „Geschichte der Handelskreise“ dziwi się w r. 1874 przemysłowemu odrodzeniu Francji: „Uderzającym dowodem mocy ekonomicznej tego kraju jest eksport, który wzrósł natychmiast po podpisaniu pokoju, chociaż wojna zabrała Francji setki ludzi i przeszło 10 miliardów“.

Prof. Birmer wywodzi, że wzrost protekcyjizmu w Niemczech spowodowany został przez otrzymanie kontrybucji, jako środek ratunkowy dla przemysłu niemieckiego.

I Moritz Block dodaje: „5 miliardów wywołało wzrost przywozu do granic trudnych do uwierzenia, ale jak tylko pieniądze wyszły, nadeszło zahamowanie. Nastąpił spadek cen, który wzmożił z kolei eksport, jaki obserwujemy obecnie“.

Tym sposobem jasnym jest, że czasowy wzrost importu, który wynikał nie ze wzrostu zdolności spożywczej, ale wyłącznie z napływu gotówki złotej — tylko zaszkoził przemysłowi niemieckiemu i pozbawił tysiące rąk roboczych pracy. W 10-leciu po wojnie przechodził Niemcy ostry kryzys finansowy pdówcześnie, gdy miliony francuskie leją się strugą po kraju. I oto już w rok po spłacie ostatniej części kontrybucji dyskonto w Berlinie stoi wyżej, niż w Paryżu, a ekonomista Zetbeer wywodzi, że w r. 1878 we Francji było w obiegu więcej złota, niż w Niemczech!...

Hans Blum charakteryzuje wpływ kontrybucji na okres upadku w latach 1873—1880 tak: „wybuch rozkwitu, a potem ruina wielu“.

W r. 1845 dyskonto w banku paryskim utrzymuje się na stopie 3%; w pruskim waha się od 4—6%. W niemieckich kasach oszczędnościowych gotówka spada o 20%, gdy we francuskich wzrasta o 20%.

Prawda, że po tem fatalnym 10-leciu wzrost przemysłu niemieckiego wykazuje rozkwit, którego we Francji nie widzimy. Ale Norman Engel wskazuje, że ten rozkwit nie zależał bynajmniej od wojny, ale od wzrostu rąk roboczych, zniewolonych do wykarmienia się przez eksport. Kiedy bowiem po roku 1875 ludność Francji z przyczyn specyficznych pozostała na jednakim poziomie, ludność Niemiec urosła o 20 milionów dusz. Dalej na ten wzrost przemysłu oddziaływało finansowe zjednoczenie Związku Niemieckiego jeszcze przed wojną.

Nie mówiąc już o tem, że w tymże stosunku do wzrostu ludności podniósł się przemysł Szwecji, Norwegii, Belgii — Niemcom wypadło osiągnąć rozkwit przemysłu i rozwój eksportu w cięższych warunkach, niż innym na-

rodom t. j. otrzymywać obstatunki na obcych rynkach z wielkimi ofiarami t. j. przez kontentowanie się zyskiem minimalnym.

I naogół Francja, przy słabszym przemysle, osiągnęła wyższy średni poziom bogactwa powozecznego, czego dowodem jest, iż francuska renta państwowa ceni się na giełdzie po 96 przy cenie niemieckiej renty 82.

Tak Norman Engel dowodzi, że przejście ogromnej sumy kontrybucyjnej z rąk jednego państwa do drugiego nie jest równoważnym jego istotnemu wzbogaceniu się.

Ponieważ po trzech latach wojny bądź co bądź zbliża się era pokoju, a z nią i rozpraw na temat kontrybucji — czy ekonomisci i dyplomaci nie powinni się zamyślić nad tymi paradoksami ekonomiji politycznej?

Leo Belmont.

## Obrzynie straty anglików.

Sztokholm, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W „republice Carycyńskiej“ odbyło się zgromadzenie żołnierzy, w którym wzięło udział 3000 osób.

Zebrani uchwalili odebrać broń wszystkim oficerom garnizonu.

Wydanie broni i pozwolenie na jej noszenie poszczególnym oficerom zależne jest odział od specjalnej w każdym wypadku uchwały komitetu żołnierskiego.

Jak wiadomo, żołnierze tegoż garnizonu należli niedawno na miasto Carycyń 1½ miliona rubli kontrybucji i pieniądze te faktycznie otrzymali.

## O przyspieszenie końca wojny.

Haparanda, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Petersburskie „Izwiestja“ potępiają stanowisko angielskich związków marynarzy względem Macdonalda, przyczem piszą: Wierzymy, że żadne usiłowanie tej lub innej grupy nie zdola powstrzymać dalszego rozwoju walki demokracji wszechświatowej o przyspieszenie końca wojny. Wierzymy mocno, że z każdym dniem, a nawet z każdą godziną siły demokracji międzynarodowej zespalają się coraz mocniej.

## Rozwiązanie Dumy i Rady Państwa.

Sztokholm, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. A. Tel. donosi:

Zanim przystąpiono do omawiania celów wojennych Rosji, rozważano na kongresie Rad robotniczych i żołnierskich sprawę rozwiązania Dumy i Rady państwa.

Po długich debatach kongres uchwalił wniosek mienszewików, według którego Duma i Rada państwa mają być rozwiązane, mandaty poselskie ogłoszone za nieważne.

Kredyty na utrzymanie Dumy i Rady państwa również mają być zniesione.

## Bezbranni oficerowie.

Sztokholm, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W rozmowie z dziennikarzami rosyjskimi oświadczył Krapotkin, który powrócił przed kilku dniami do Petersburga, że w ciągu jednego tylko tygodnia, poprzedzającego odjazd Krapotkina, Anglicy stracili w zabitych okręgu 32.000 żołnierzy i 400 oficerów oprócz „obrzynię“ liczby rannych i wziętych do niewoli.

## Rozdzielenie karności wśród wojska.

Genewa, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą tu z Paryża: Clemenceau wystąpił w swoim roganie l'Homme Enchaîné z ostrymi zarzutami przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Malvy, który okazał się niezolnym do ukroczenia mnożących się wypadków jawnego rozluźnienia dyscypliny urlopowanych, które przejawilo się w postaci orgji, rozpasania na dworcach kolejowych i ulicach stolicy.

Dalsze znoszenie podobnych wykroczeń może wywołać niebezpieczne zjawiska na prowincji.

Clemenceau wskazuje na „niektóre fakty“, które niedawno wydarzyły się i są znane rządowi. W podobny sposób wyraża się Eclair o zalewającej Paryż fali urlopowanych, wywołującej wśród ludności zniechęcenie do wojny.

## Katastrofa kolejowa.

Kraków, 24 czerwca.

W pociągu idącym z Krakowa do Rozwadowa i Lublina, dnia 21-go b. m. o godz. 3-jej po południu około przeladowni a Pustynia wykoleiły się cztery ostatnie wagony. Ostatni wagon przewrócił się, a jadący w nim prezydent sądu w Lublinie Jan Wiślocki, zginął na miejscu. Córki jego Alina i Maria odniosły ciężkie uszkodzenia. Ś. p. Jan Wiślocki pełnił w 1914 r. obowiązki radcy sądu kraj. w Przemysłu; w czasie wojny powołany był do Królestwa Polskiego. Liczył 44 lat.

## Tymczasowa abdykacja.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Lugano, 25 czerwca.

(Tel. własny „Godz. Polski“).

Z Aten otrzymano tu wiadomość, że z powodu wzrastającego wzburzenia między ludnością z powodu rządów koalicji, przedstawiciel jej, Jonnart, powiadomił gabinet grecki, że złożenie z tronu króla Konstantego było tymczasowe. Po skończeniu wojny, koalicja nie przeszkodzi królowi wrócić na tron, jeśli uważać to będzie za stosowne.

Oświadczenie to, zamiast uspokoić umysły, spowodowała jeszcze węższe podrażnienie wśród przeciwników koalicji, których szeregi zwiększają się z dniem każdym.

## O konferencji sztokholmskiej.

Sztokholm, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Jakaś bliżej nieokreślona, a energiczna przeszkoda, nie pozwalała Petersb. Radzie robotników i żołnierzy tak czynnie jak w początku zabiegać w sprawie konferencji sztokholmskiej, której rozpoczęcie projektowane jest pomiędzy 11-ym a 21-ym lipca.

Rada robotników i żołnierzy zaprosiła do Petersburga Huysmanna na naradę.

## Straty koalicji na morzu.

Berlin, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Po obliczeniu zdobytych niemieckich łodzi podwodnych za miesiąc maj okazuje się, że od początku wojny do chwili obecnej zatopionych zostało przez państwa centralne 8,638,500 ton okrętów handlowych nieprzyjacielskich, oraz neutralnych, czyli o 60% więcej, aniżeli wynosiła cała flota handlowa niemiecka w chwili wybuchu wojny. Oprócz tego zniszczono 157 okrętów wojennych angielskich o pojemności w sumie ogólnej 632,900 ton, oraz 255 innych okrętów nieprzyjacielskich o pojemności 892,475 ton. Strata ta równa się wielkości floty wojennej Stanów Zjednoczonych na początku wojny.

## O cesarzu Karolu.

Wiedeń, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj po południu zjawiła się przed cesarzem Karolem w parku zamku laxenburgskiego deputacja oficerów i żołnierzy tych armij, z którymi obecny monarcha, jeszcze jako następca tronu, oswoiódził Siedmiogród od nawałnicy nieprzyjacielskiej, a następnie pobili na głowę nieprzyjaciela w jego własnym kraju. Na czele deputacji, składającej się z przedstawicieli siódmej armji, stał generał-pułkownik arcyksiążę Józef, który objął dowództwo na froncie po ustąpieniu ze stanowiska dowódcy cesarza Karola. Deputacja zwróciła się z prośbą do cesarza, aby zechciał na pamiątkę pochodz zwycięskiego przez Siedmiogród przyjąć krzyż zasługi wojskowej pierwszej klasy z napisem: „Oswoiódzicieli Siedmiogrodu w niewzruszonej wierności — armja“.

Cesarz przychylił się do prośby i odpowiedział, wzruszony, słowami podziękji, oraz wyraził niezłomną nadzieję, że armje, jak wówczas, tak i teraz, będą niewzruszone w obronie drogiej ziemi węgierskiej.

## Demonstracje antywłoskie w Janinie.

Genewa, 25 czerwca.

Grecka opinia publiczna burzy się coraz bardziej przeciw Venizelosowi, zarzucając mu, że ani jednym słowem nie zaprotestował przeciwko obsadzeniu Janiny przez Włochów. Pojawily się próby uspokojenia greckiej opinii publicznej.

Paryski przedstawiciel greckiego rządu prowizorycznego ogłasza wiadomość z Janiny, wedle której tamtejsi Grecy urządzili manifestację przeciwko Włochom a na rzecz Venizelosa. Na tłumnym zgromadzeniu wydawano okrzyki solidarności z Grecją, protestowano przeciw obsadzeniu przez wojska włoskie Janiny i wogóle Epiru. Wskazywano na bezprawne w tym względzie postępowanie rządu włoskiego, demonstrowano przeciw konsulowi włoskiemu i znieważono go nawet czynnie w chwili, gdy chciał wyjść z domu. Wobec tego konsul opuścił miasto.

W całym Epirze panuje ruch wrogi dla Włochów. Istnieje nadzieja, że opiekuńcze państwa, Francja, Anglja i Rosja wezmą wreszcie w rachubę to antywłoskie usposobienie ludności.

Wiele oznak wskazuje, że przygotowuje się wspólny plan działania między żywiołami wiernymi poprzeczeniu królowi Konstantynowi a grekami, żyjącymi za granicą, szczególnie w Paryżu.

## Zmiana posta.

Chrystjanja, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie biura Ritzau.

Według informacji „Tidenstegen“, ze strony rządu niemieckiego wpłynęło niedawno do rządu norweskiego oświadczenie, że v. Hintze, b. poseł niemiecki w Pekinie, ma objąć stanowisko posta niemieckiego w Chrystjanji. Rząd norweski odpowiedział, że niema nic przeciwko temu. Jak slychać, obecny niemiecki poseł tutejszy, dr. Michaelles, prawdopodobnie już w czasie najbliższym, opuści Chrystjanję.

# Warszawa.

## W sklepiku.

Sklepiarz żalił się przedemną:  
 — Wszyscy teraz huzia na sklepiarzy. Sklepiarz jest szakalem, łotrem i — wstyd głośno powiedzieć — bandytą. Obdziera biednych ludzi tuczy się krwią i potem nędzarzy, łupi żywcem skórę z bliźniego. Przychodzą do mnie różni ludzie, a wszyscy mi wymyślają. Jeden mi powiedział, że ta latarnia, co stoi obok mego sklepu, dla mnie przeznaczona. Będę na niej wisiał, jak tyłko okupację zniosą. Inny obiecał, że jak tylko umrze, przyjdzie mnie straszyć. Zdarzył się wprawdzie jeden gość, który wydał mi się porządny. Płakał nad moim losem, ażeśmy się rozczuli, a kiedy mi oczy łąz zasły, skradł mi sepek za markę pięćdziesiąt. Oh, panie, moi goście to podli ludzie...

- W tej chwili przyszła jakaś kobiecina
- Kupi pan mięso?
- Ile?
- Marka funt.
- Kupił. Zapłacił. A po odejściu kobieciny rzekł:
- Płaci sama na Solcu pół marki, a bierze markę. Uważa pan — sto procent!
- Zamierzałem mu współczuć. Obawa jednak, by mnie nie posądził o chęć skradzenia serka wstrzymała mnie.
- Gdym opuszczał progi sklepika, jakaś pani weszła do sklepika po mięso. Pokazał jej świeżo od kobiety nabyte.
- 4 mareczki funt — oświadczył.
- Tak drogo.
- Mnie samego drogo kosztuje...

Banza!

## Zjazd delegatów Stow. spożywczych.

Wdalszym ciągu obrad wczorajszych p. Bugajski w dłuższej przemowie uzasadniał potrzebę łączenia słabszych kooperatyw lokalnych w jedną potężniejszą. Łączenie to wydało wyniki pomyślne w Pabjanicach i w Częstochowie. Ale łączyć się mogą tylko kooperatywy jednolite, złożone z członków, posiadających wspólne interesy i potrzeby, jak np. robotnicy. W Łodzi zjednoczenie kooperatyw nie udało się — mówił prelegent — a jako pryncypalne rozbieżności się tych usiłowań podawał ambicje członków zarządu poszczególnych stowarzyszeń, którzy nie chcą zrzec się swoich godności. Drugą przyczyną są nadużycia, a nawet kradzieże, ujawniane w tych kooperatywach, które do zjednoczenia przystąpić nie chciały.

Dalej prelegent dowodził, iż zarząd stowarzyszenia powinien składać się najwyżej z pięciu członków, liczebniejszy bowiem jest w działalności za powolnym.

P. Bugajski poddał pod głosowanie wniosek, zalecający: 1) łączenie się kooperatyw, 2) udzielenie tym zjednoczeniom poparcia przez związek.

Wśród rozpraw p. Aleksy Rzewski, radny z Łodzi, wyjaśnił, że w stowarzyszeniach brak wspólnej platformy i kierunku, że zadaniem ich powinno być przedewszystkiem pozbycie się pośrednictwa, że udziały powinny być jak najniższe, aby każdy mógł należeć do kooperatywy, dostępnej niekiedy tylko dla ludzi zamożnych. Mówca protestował przeciw wyrażeniu „kradzieże” w kooperatywach.

Po mowie p. Sikorskiego, czas przemówień skrócono do 5 minut.

Po kilku przemówieniach wszystkie wnioski p. Bugajskiego przyjęto.

Ks. Mężnicky, z kaliskiego, uzasadniał swój wniosek, żądający, aby przy Związku utworzono własną instytucję ubezpieczenia sklepów i składów kooperatyw od ognia, a zanim to nastąpi, aby ubezpieczano je w Tow. „Snop”. Wniosek przyjęto.

Bez rozpraw przyjęto wniosek p. Z. Kmity, który żądał, aby z zapisu im. St. Kierbedzia w sumie 50,000 rb., utworzono kursa praktyczne w Oltarzewie.

Oklaskami przyjęto wniosek p. W. Papięskiej, żądający przeznaczenia 5% z zysków czystych na cele oświatowe i kulturalne.

Dłuższe obrady wywołał wniosek dyrektora Mielczarskiego, który, dowodząc, że dla lepszego rozwoju Związku, a więc i stowarzyszeń spożywczych w ogóle potrzeba większego kapitału obrotowego, zażądał:

- 1) aby stowarzyszenia związkowe powiększyły swoje udziały dodatkowo o rubla od każdego członka;
  - 2) aby Radę nadzorczą upoważniono do zaciągnięcia pożyczki w tym celu, w sumie 200,000 rubli, lecz tylko u członków, w stowarzyszeniach spożywczych lub w ogóle współdzielczych.
- Wnioski te przyjęto, oznaczając termin zaciągnięcia pożyczki do końca r. b.
- Zjazd następny postanowiono odbyć w r. 1918 również w Warszawie, pozostawiając termin jego Radzie.
- Obrady wczorajsze zakończono wyborami. Do Rady nadzorczej wybrani zostali w pierwszym głosowaniu pp.: W. Papięska, Wichura (ponownie), Klajn, St. Karpiński (ponownie), ks. Mężnicky (pon.), Jabłkowski, ks. W. Bliziński (pon.), Jan Szpakowski i Popowski.
- Ponieważ dalsi kandydaci pp.: Ciborowski, Minkiewicz, Horodyński, St. Mitraszewski, Bolczak, Danysz, Stefaniak, Szymkiewicz, Ostrowski, ks. Kwiatkowski, Skarbiński i Grunwald nie otrzymali absolutnej większo-

ści głosów, zarządzono powtórne głosowanie na 3 członków Rady i 3 zastępców.

Wybrani zostali: do Rady pp.: Horodyński (ponownie), Stefaniak i Skarbiński; na zastępców pp.: Minkiewicz, ks. Kwiatkowski i Ciborowski.

Nowa Rada zaraz wczoraj wieczorem zebrała się na posiedzenie, w celu podziału mandatów.

Konńcząc sprawozdanie z obrad zjazdu zaznaczamy, że p. Zygmunt Kmity w gorących słowach dziękował prasie za przysyłanie swoich przedstawicieli, ale zarazem zaprotestował przeciw kilku przykrym dla niego, fałszywym streszczeniom przemówień w jednym z pism porannych.

W zjeździe uczestniczyło 121 delegatów 76 stowarzyszeń.

B. F.

## Kronika warszawska.

### Z Rady miejskiej.

Dziś o godz. 6 i pół odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej. Rozważane będą sprawy niezakończony na ostatnim posiedzeniu w dniu 21 b. m.

Począwszy od dnia 5 lipca odbywać się będą dzienne posiedzenia, poświęcone rozprawom nad budżetem na rok administracyjny bieżący.

Ferje Rady rozpoczyna się w połowie lipca i trwać będą przez 6 tygodni.

Następne z kolei posiedzenie plenarne odbędzie się we czwartek, dn. 28 b. m. c. godz. 6 i pół.

### Zjazd Stow. kredytowych.

W sprawie odroczonego zjazdu dowiadujemy się co następuje:

Prezydium ces.-niem. policji w Warszawie do ręczyło komisji współdzielczej d. 19 b. m. zawiadomienie, że nie ma nic przeciw zwołaniu do Warszawy na 25 26 b. m. zjazdu przedstawicieli Stowarzyszeń współdzielczych kredytowych z całego łęsu kraju. Gdy jednak od d. 19 do 25 pozostał czas za krótki na wykonanie ostatecznych przygotowań, przeto komisji współdzielczej wypadło zaniechać teraz zjazdu zapowiadzanego. Komisja zwróciła się d. 22 b. m. do prezydium policji z prośbą o zaakceptowanie odłożenia tego zjazdu na d. 21 i 22 października r. b.

### Suszenie jarzyn i owoców.

Ajenci firm zagranicznych wydzierżawili kilka suszarni przy browarach warszawskich i chmielniach, w celu suszenia na rozległą skalę wszelkiego rodzaju jarzyn i owoców. Jednocześnie poczyniono zamówienia w fabrykach wyrobów koszykarskich na sumę przeszło pół miliona marek, rozmaite wielkości koszyków. Jeszcze nie ma zboru jarzyn, a już Wisłą z dołu i z góry rzecki nadchodzą do Warszawy liczne transporty koszyków, przewożonych na odkrytych gabarach, holowanych przez obokrajowców, są urządzane specjalne ruszty do suszenia kapusty. Ci sami ajenci, którzy zawarli umowy dzierżawne z właścicielami suszarni, jeżdżą po wsiach i czynią już teraz hurtowe zakupy jarzyn w ogrodach ziemniarskich, pozostawiając a conto poważne zadatki pieniężne. Nie ma w tem nic złego, wszelako można się zapytać, czy w kraju naszym sprawa tę nie mogłoby zająć się np. tow. rolnicze, lub inni przedsiębiorcy miejscowi. Niestety brak u nas ducha przedsiębiorczego a natomiast mamy sporo skłonności do narzekania.

### Wał „miedzyszyński“.

Przed rozpoczęciem budowy wału obronowego od zalewu nizin przyłęskich do prawego brzegu Wisły, między Warszawą a Miedzyszynem, utworzony był komitet budowlany, złożony z 8 obywateli, zainteresowanych tą sprawą. Komisji tej przewodniczył b. prezydent miasta Bibikow. Po wyjeździe rolnian z Warszawy, Komitet rzechny przestał funkcjonować, i dopiero teraz prezydent miasta książę Zdzisław Lubomirski zaprosił członków tego komitetu do dalszej pracy, przerwanej nie z winy komitetu. W zeszłym tygodniu w sali sesyjnej magistratu odbyło się pod przewodnictwem prezidenta księcia Lubomirskiego, pierwsze zebranie komitetu po przerwie 3-letniej. Na porządku dziennym były omawiane sprawy rachunkowe, oraz potrzeby niezbędnej naprawy uszkodzeń w kilku miejscach, spowodowanych w czasie ostatniej powodzi po ruszeniu lodów, jak również omówienie środków dalszej stałej konserwacji nasypów ziemnych. Była omawiana również sprawa budowy wału po lewej stronie Wisły, między Warszawą, Wilanowem, Powsinem i w. z. z.

### Tanie obuwie.

Dziś udaje się do Radomia delegacja, mająca na widoku zbadanie sposobu sprowadzenia, do Warszawy obuwia szwedzkiego. W aktualnej tej dla miasta naszego sprawie komunikuje nam jeden z czytelników, że w Radomiu już od pewnego czasu znajduje się w sprzedaży obuwie szwedzkie, przyczem para kosztuje około 59 mk. Każdy mieszkaniec może nabyć tylko jedną parę obuwia.

### Głodowe wakacje nauczycielstwa.

Od jednego z nauczycieli średnich szkół żeńskich otrzymujemy uwagi następujące:  
 Wiadomo ogólnie, jak nisko jest wynagradzane za swą pracę nauczycielstwo szkół prywatnych żeńskich. Przełożone placą za godzinę od 30 kop. do 1 rb. i to za godziny faktycznie „obrobione”. Świąta i wakacje (dwa i pół miesiąca) odpadają. Obecnie nauczyciele, którzy oczywiście z głodowych swych zarobków oszczędności poczynić nie byli w stanie, spodziewać się mogą pierwszej pensji dopiero 30 września. Tym sposobem nauczycielki lub nauczyciele miast zasłużonego odpoczynku zyskują z wakacjami nawą palącą troskę: z czego żyć?

Dzieje się nieraz jeszcze gorzej. Mam oto do zanotowania fakt, który rzecz daną przedstawia jeszcze w czarniejszym świetle. Jedną z przelo-

żonych gimnazjum 8-klasowego, pomimo ukończenia roku szkolnego i odbycia z tej okazji aktu uroczystego nie zapłaciła personelewi nauczycielskiemu pensji za maj i czerwiec! Rachunki ma regulować po wakacjach i to — jak oświadcza — o ile będzie miała pieniądze...

A przecież wszystkie uczenie placą wpisy; za niezapłacone wnosi je Koło wpisów szkolnych.

### Zawiadomienie.

Naczelnik milicji zawiadomił komisarijaty, że z powodu zamknięcia uniwersytetu i politechniki, a wobec tego zawieszenia w czynnościach senatów akademickich, rozporządzenie tymczasem odbierania w razie wykroczeń dowodów osobistych studentom, traci moc swoją. W razie popełnienia przez studentów wykroczeń, będą oni pociągani do odpowiedzialności na równi z innymi osobami.

### Zagonki dziecięce.

Do pielęgnowania roślin na rozdanych dzieciom zagonkach, Tow. ogrodnicze wyznaczyło co dzień dwie godziny, pomiędzy 5 a 7 po południu. W tym czasie zjawiają się dzieci do pracy. Robotom ogrodowym dzieci poświęcają się z wielkim zamięłowaniem. Każdy zagonkę jest starannie opielony i utrzymany. Rośnie tam rzodkiewka, sałata, fasola i t. p. warzywa. Ogródek, z 116 zagonkami na placu pod Nr. 12 przy ul. Nowowiejskiej chętnie i licznie zwiedza publiczność.

### Z legionów.

Personel poszczególnych biur powiatowych zaciągu do wojska polskiego rozjechał się do pułków właściwych. Wszystkich, czynnych w owych biurach zawiadomiono, że 1-go lipca stawie się mają w obozie specjalnym dla oficerów w Zambrowie (nie zaś w Ostrowiu, jak poprzednio projektowano), urządzonym z polecenia naczelnej komendy legionów.

### Sprawozdania czy protokoły.

Na zgromadzeniach wielu stowarzyszeń społecznych i współdzielczych, powstają często spory, o nieścisłości w protokole. Podnosi je opozycja, jak to np. było na ostatnim zgromadzeniu T-wa handlowców i miała słusność, albowiem uzyskano nie protokół uchwał poprzedniego zgromadzenia, lecz coś w rodzaju sprawozdania dziennikarskiego z obrad. Nie byłoby sporów o poszczególne wyrazy i pominięcia, gdyby protokół zawierał jedynie to, co zawierać powinien, a więc wnioski zarządu i członków, oraz uchwały i wyniki wyborów, jak to bywa w protokołach wielu poważniejszych instytucji finansowych. Reforma protokółów w tym duchu powinna być zaprowadzona we wszystkich stowarzyszeniach warszawskich.

### Protest kupców żydowskich.

Niedawno nałożono w okupacji austriackiej sekwestr na towary lokciowe, polecając odesłanie towarów do „Polskiej Centrali Handlowej” w Radomiu. Obecnie „Hajnt” donosi, że kupcy żydowscy z Lublina, Radomia, Kielc i Piotrkowa opracowali memoriał przeciw temu, zaznaczając, że „rozporządzenie wydane zostało nie ze względów militarnych” i że „Polska Centrala handlowa” chce w ten sposób zagarnąć jedną z najważniejszych gałęzi handlu. „Ze nie można zaufać „społecznemu” charakterowi tej instytucji — zaznacza dalej memoriał — dowodzi choćby ten fakt, że podobna instytucja prywatna w Warszawie, chcąc również uchodzić za społeczną, w ostatnich czasach tak podnosiła ceny swych towarów, jak nie ośmielił się dotąd żaden kupiec poszczególny i w ten sposób zarobiła w przeciągu bardzo krótkiego czasu kilka milionów marek”.

Kupcy żydowscy — jak informuje „Hajnt” — zamierzają też zwrócić się do władz centralnych w Wiedniu.

### Teatrja.

Pani Mary Mrozińska objędzia prowincję z własną trupą. Udała się tam, zachęcona niezwykle powodzeniem, jakie towarzyszyło poprzednim imprezom Lubicz-Sarnowskiej, a także Adwentowicza. Tymczasem tournée p. Mrozińskiej spotkało fiasko. Impresarjato tego przedsięwzięcia po kilku występach porzucił imprezę, a uznana przez Warszawę farsistka, ratując honor ulubienicy stołecznego miasta, dobywa teraz wszelkich sił, by z honorem skończyć rozpoczętą wędrownicę. Ponieważ p. Mary uważana jest w Warszawie za dobrą artystkę, zespół ma zgrany, repertuar, który cieszył się w stolicy naszej powodzeniem, trzeba przyjąć do wniosku, że winna jest wszystkiemu publiczność prowincjonalna, nie dająca się ani rusz przekonać, iż farsa w dzisiejszych czasach jest najnieprzyjemniejszą strawą dla oka i ucha.

### Pies, który nie chce szezekać.

Zamieszkały przy ul. Okopowej, p. Bolesław Broża, posiada ładnego, dobrze utuczonego buldoga, który przed paru tygodniami znikł bez śladu. W kilka dni potem p. B. dowiedział się, że psa jego zwabiono kielbasą do sklepu Dąbrowskiego, przy ul. Leszno 109, wsadzono do worka, poczem pewien wieśniak, który przywoził do miasta nabiął i wędliny, wywiózł buldoga na wieś. Właściciel psa zawiadomił o powyższym komisarijacie XIX okręgu, ten wszczął śledztwo. Okazało się, że psa wywiózł Jan Fedor. Ten przyznał się do kradzieży i oświadczył, że psa trzymał przez pewien czas na łańcuchu, a potem wygnął z tej racji, że pies nie chciał szezekać. Sprawę skierowano do sądu, który skazał Dąbrowskiego i Fedora po 100 marek kary. Obie strony wniosły apelację.

Właściciel psa nie ma zresztą nadziei odzyskania zguby. Twierdzi on, że pies jako całość, szezekałby, rozdrobiony jednak na kielbaski, nie jest w stanie tego uczynić.

### Kwesty uliczne.

Dnia 26 b. m. odbędzie się kwesta uliczna, połączona ze sprzedażą znaczka na rzecz „Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej”.

Dnia 27 b. m. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz męskiego oddziału „Tow. Św. Wincentego à Paulo”.

### Składy materiałów aptecznych.

Wskutek prośby Urzędu zdrowia naczelnik milicji miejskiej polecił p. komisarzom dokonać spisu składów materiałów aptecznych.

### Klub Państwoców polskich.

Dziś o godz. 8½ w lokalu Klubu (Bodue-na 4) p. Wł. Studnicki wygłosi referat na temat „Polityka polsko - austriacka po rezolucji krakowskiej”. Członkowie i akademicy mają wstęp bezpłatny. Wejście dla gości 50 fen.

### Z Tow. zwolenników homeopatii.

Walne doroczne zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa W. Habdank-Woiewódzkiego. Zatwierdzono sprawozdanie za 1916 r. z czynności Towarzystwa i apteki. Apteka pierwszy raz w roku sprawozdawczym dała deficytu 1527 rubli, który postanowiono pokryć z kapitału rezerwowego. Do deficytu, oprócz ogólnych warunków, przyczyniła się wzmrożona niepomiernie frekwencja osób niezamożnych w lecznicy Tow., którym apteka wydała bezpłatnie lekarstw, kosztujących 1252 rubli. Budżet wydatków na 1917 rok Towarzystwa w sumie 9442 marki, a budżet apteki w sumie ogólnej 292,90 marek zatwierdzono. Ogólny majątek Towarzystwa wynosi 33,296 rubli, w czem kapitału szpitalnego 24,411 rubli. W lecznicy Towarzystwa udzielono 3962 porady. Do zarządu wybrano d-ra S. Bliklego i p. A. Kreckiego, a do komisji rewizyjnej pp. W. Woiewódzkiego i W. Lempickiego, wszystkich ponownie.

### Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Wezorem o godz. 8 wiecz., pod przewodnictwem prezesa M. Malca odbyło się doroczne zebranie ogólne. Pióro trzymał p. K. Brydulis, asesorami byli pp.: Hermanowski, Szpak i Klaski. Odczytano i zatwierdzono sprawozdanie zarządu i kasowe, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej. Sprawę sztandaru i sprawozdania z rachunków komisji dochodów niestałych, budzące większe zainteresowanie, odłożono do następnego zebrania ogólnego. Do zarządu wybrano p. B. Hermanowskiego, pozatem pozostał zarząd dawny.

Na wniosek prezesa wybrano komisję, która ma na celu zjednywanie członków na prowincji. Do komisji tej weszli pp.: Łaski, Bystrzanowski, Uranowski, Sonnenberg i Sender.

### Echa pościgu za bandytą.

Posterunkowi VI komisariatu Paweł i Władysław Brykczyński, którzy podczas pościgu za bandytą w d. 22 b. m. wykazali niezwykłą odwagę i odnieśli ciężkie rany w służbie bezpieczeństwa publicznego, otrzymali odznaki „za dzielność”, oraz wyznaczoną im przez księcia-prezydenta nagrodę pieniężną w sumie po 150 marek każdy. Nadto otrzymali jeszcze po 75 mk. każdy z sumy nadesłanej do podziału pomiędzy rannych przez p. H. Kleindla, właściciela posesji, na której stocono walkę z bandytą. Posterunkowym tegoż komisariatu, Tadeuszowi Adamskiemu i Czesławowi Wiśniewskiemu, którzy podczas pościgu za bandytą szczególnie się odznaczyli, książę-prezydent wyznaczył również nagrody pieniężne, a mianowicie pierwszemu 150 mk., drugiemu 100 mk.

### „Dolinarz” — nożowice.

Na ulicy Brackiej, przed domem nr. 4, jednemu ze stojących przed sklepem „w ogonku” jakiś wyrostek usiłował wyłapać woreczek z kieszeni. Widząc to, jeden z przechodniów, Walenty Kowalczyński (Szara 1) zatrzymał opryska, lecz ten dobył z kieszeni noża i rzucił się na Kowalczyńskiego. Dzięki pomocy przechodniów i nadbiegłego milicjanta, opryska zdołano ubezwładnić i odprowadzić do komisariatu. Jest to niejaki Ludwik Kazana, nigdzie niemeldowany. Przesłano go do policji kryminalnej.

### Ujęcie złodzieja.

Wezorem o godz. 3 po poł., złodziej, korzystając z chwili nieobecności sprzedawczyni chleba w filij piekarni Nowej przy ul. Wielkiej nr. 38, wytrył drzwi sklepu wytrychem i z pokoju poza sklepem skradł 340 marek, oraz garderobę. Zuchwałego złodzieja dopędził syn administratora domu na ulicy Marszałkowskiej, gdzie też przytrzymał go milicja Łup w całości odebrano.

### Samobójstwa.

Wezorem zarejestrowano trzy wypadki usiłowania samobójstwa, a mianowicie: o godz. 3 rano w domu nr. 7 przy ulicy Szerokiej Dunaj 19-letnia pracownica igły, Marjanna Bolczak, wskutek zawodu miłosnego usiłowała się otruć igitum. Wezwane Pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym odwiezło ją do szpitala św. Rocha.

O godz. 11 rano, przy ul. Twardej nr. 15 usiłował pozbawić się życia, zżyżając jodynę, 20-letni Mendel Kopin. Pogotowie, po przepłukaniu żołądka, pozostawiło desperata na opiece milicji.

O godz. 12 w południe, przy ul. Tarczyńskiej nr. 1, wypita kwasu solnego 26-letnia wdowa Marja Sztetler, która Pogotowie odwiezło do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyną rozpaczliwego kroku był żal po stracie męża.

### Kradzieże.

Stanisław Ilcewicz, Hoża 16, wracając do domu, spotkał w bramie jakiegoś osobnika ubranego w jego palto zimowe z karakułowym kołnierzem. Ilcewicz zatrzymał nieznanego i stwierdziwszy, że mieszkane zostało okradzione, odprowadził go do komisariatu. Przy zatrzymanym, jak się okazało, Kazimierzowi Łaskim (zam. przy ul. Skierniewickiej nr. 5) znaleziono dwa klucze i podwójny wytrych.

Nocy wczorajszej z mieszkania Albiny Altersdorff, Skaryszewska Nr. 3, skradziono garderobę i produkty spożywcze ogólnej wartości 1140 marek.

Janowi Sotomskiemu, zam. we wsi Klauodyn, gm. Blizne, skradziono parę koni, wart. 2000 mk. Henrykowi Kopniewskiemu, Łazienkowska 22, skradziono z piekarni 570 f. chleba, 100 f. mąki kartoflanej. Straty poszkodowany oblicza na sumę 1080 mk.

Z zakładu ślusarskiego Feliksa Bergandera, Wolska 14 skradziono 9 pasów transmisyjnych, wartości 1000 mk.

## Z sądów.

### Świadekstwo sa kartofle.

Dawniej „kupowano“ świadków za tyżkę barzczu; obecnie kartofle mogą stać się ceną krzywooprzysięstwa.

Kartoflami właśnie operowała 47-letnia Katarzyna Saraczynowa, żona żałoźnego gospodarza ze wsi Glinice, powiatu pułtuskiego, usiłując zdobyć dowód, że nie ukradła — jak było w rzeczywistości — żakietu zamieszkałej w sąsiedztwie żydówki.

Po otrzymaniu wezwania sądu w sprawie o tę kradzież, Saraczynowa przedewszystkiem napisała list do swej znajomej Marii Szczypniewskiej, mieszkanki Warszawy, i w liście tym prosiła, by warszawianka zeznała, że sporny żakiet (wygląd i cechy opisane były dokładnie) sprzedała oskarżonej; w zamian za tę przysługę Saraczynowa obiecała wariance, że przyśle jej kartofli.

Ażby wzmocnić swą obronę chłopka namówiła jeszcze zamieszkałą u niej wdowę, Rozalię Szczęsną, by i ta zeznała, że żakiet kupiony był od Szczypniewskiej.

Przed rozprawami w sądzie pokoju I okręgu st. m. Warszawy Saraczynowa raz jeszcze przypomniała Szczypniewskiej, by zeznawała o fakcie „dobrze“.

Podmawiane kobiety stanęły przed sądem: sublokatora oskarżonej Szczęsna, zeznała, że żakiet był kupiony, nie zaś skradziony; Szczypniewska natomiast zrezygnowała z kartofli i zaprzeczyła, jakoby ona sprzedała Saraczynowej żakiet.

Sąd skazał Saraczynową, niezależnie zaś od tego wytoczono proces karny: przeciwko Saraczynowej o podmawianie do krzywooprzysięstwa, przeciwko Szczęsnej — o złożenie fałszywego zeznania pod przysięgą.

Po sprawie Saraczynowa zwymyślała Szczypniewską, zarzucając jej, że, choć polka, „trzyma ze żydami“ i cofając obietnicę przysiania kartofli.

Wczoraj Saraczynowa i fałszywy świadek — Szczęsna — stanęły przed sądem okręgowym.

Prokurator wnosił o 2 lata więzienia.

Sąd skazała Saraczynową i Szczęsną na rok więzienia każdą.

### O honorarium artystki.

Na ostatniej wokandzie sądu pokoju 12 okręgu znalazła się sprawa, wytoczona przeciwko teatrowi „Central“, istniejącemu przy ulicy Leszno Nr. 1.

P. Matylda Saint-Claire wystąpiła o honorarium przeciwko współwłaścicielom tego teatru: Abramowi Brenie, Hermanowi Rybie, Szulimowi Thurszowi, Izaakowi Orszanowi i Hencochowi Altterweinowi.

Według skargi artystki, śpiewała ona w teatrze przez m. luty, za co miała otrzymać 1.400 rb.; dano jej gotówką tylko 300 rb., resztę — obietnicami, których zrealizować nie może. Obniżając swą pretensję do 500 rb., artystka żądała przysądzenia ich od 5-ciu współników.

Przedstawione przez powódkę dowody wypadły niewiornie; jeden jej świadek, Abram Mintz, oświadczył, że po polsku nie rozumie, drugi — Janina Königstein nie złożyła zeznania stanowczego.

Sąd odroczył sprawę i wyznaczył 2 tygodnie czasu na ułożenie umowy, normującej stosunek między kontrahentami.

## Dzisiaj i jutro w teatrze.

Teatr Wielki (g. 7.30) dzisiaj opera „Verdiego „Aida“ jutro „Violetta“.

Teatr Romantyczny (g. 7.30) dzisiaj i jutro sztuka B. Górczyńskiego „Wyzwanie“.

Teatr Letni (g. 7.30) dzisiaj i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy“.

Teatr Nowości (g. 7.30) dzisiaj i jutro operetka wodewil Jenbacha i Wilhelma „Kordula“.

Teatr Polski (g. 7.30) dzisiaj i jutro sztuka Najdienowa „Dzieci Wanuszyna“.

Teatr Mały w Filharmonii o 8-jej komedia Perzyńskiego „Idealisci“, grana dzisiaj i jutro.

W Bagatelii o 8-jej operetki „Skutki miłości“, „Dama w szarym szali“ i „Krawiec damski“.

Teatr na Pradze dzisiaj i jutro przedstawienia niema.

## List do redakcji.

### Kogo ratować?

Od grona warszawskich właścicieli domów otrzymujemy następujące uwagi w sprawie przyjęcia z pomocą właścicielom, zagrożonym z powodu obecnego przesilenia.

„Są dwa rodzaje właścicieli domów: tacy, którzy domy odziedziczyli w spadku po rodzicach lub krewnych, i tacy, którzy je kupowali lub budowali w celach spekulacyjnych. Pierwsi rzadko podnosili komorne, gdy przeciwnie drudzy śrubowali je sztucznie w górę, aby w ten sposób podnieść wartość sprzedanego domu i korzystać go sprzedać. Pierwsi uznawali się za szczerych obywateli miasta i d'ali o jego dobro i rozwój, wierząc w pomyślność miasta i w swoją przyszłość. Inaczej drudzy: ich miasto obchodziło mało, mieli na oku jedynie zrobić nie majątku, tutaj, w Warszawie lub w innym mieście. Dla nich dom był li tylko przedmiotem handlu. A skoro tak, to należy przyjść z pomocą prawdziwym obywatelom miasta, nie troszcząc się o los spekulantów i handlarzy domami“. Następują podpis.

# Lódź.

## Na pogorzalców Rzgowa.

(Odezwa chrześc. Tow. Dobr. w Łodzi).

Rzgów wraz z historycznym kościołem stał się pastwą płomieni. Paręset domostw spłonęło. Parę tysięcy ludzi bez dachu, bez (dzieży i bez kawałka chleba. Nie obyło się bez ofiar w ludziach. Nieszczęśliwi na zgłiszczach oplakują straszna swą niedolę. Niepotrzebne są słowa, by opisać całą grozę nieszczęścia. Czynu i to natychmiastowego — wymaga położenie pogorzalców bez wyjęcia. Czynu ze strony osób poszczególnych, a zwłaszcza ze strony stowarzyszeń. Czynu natychmiastowego, bez długich narad i posiedzeń. Czynu żywiołowego ze strony wszystkich złączonych w jedno wielkie zrzeczenie wielkiego i głębokiego miłosierdzia i niesienia pomocy biednym. Czynu tak żywiołowego, jak żywiołowa jest straszna katastrofa Rzgowa. Niech każdy poszczególny obywatel i każde poszczególne stowarzyszenie uczyni natychmiast to, na co kogo stać.

Rada Zarządzająca Łódź. chrześc. Tow. Dobr., będąc od ostatniej pogorzełki na Bałutach w posiadaniu kilku tysięcy marek, które wówczas zasobowano, przeznaczonych na pierwszą doraźną pomoc dla pogorzalców, postanowiła jednogłośnie 2000 marek z tej sumy w sobotę wręczyć miejscowemu Komitetowi ratunkowemu na ręce rżgowskiego p. b. szc. Rada zarządzająca zawiadomiła władze polityczne, że, korzystając z przysługującego jej na podstawie ustawy prawa zbierania ofiar na wszelkie cele dobroczynne, zamierza w przyszłym tygodniu uruchomić wszystkich swoich opiekunów biednych, powiększając ich kadry przez dokooptowanie możliwie znacznej liczby osób, gotowych służyć pogorzalcóm i tym sposobem w ciągu tygodnia zebrać na Rzgów pierwszą skromną zapomogę.

Po otrzymaniu zezwolenia władz Rada zarządzająca Łódź. chrz. Tow. Dobr. urządzi pierwsze i jedyne posiedzenie organizacyjne w poniedziałek, dnia 25 czerwca, o godz. 3-iej po południu w lokalu Stow. Łkaczy, na ul. ul. Piotrkowskiej i Przejazdu.

Na posiedzenie to zapraszamy uprzejmie i serdecznie Szanowne Duchowieństwo wszystkich wyznań, prasę, oraz wszystkich członków Rady zarządzającej, wszystkich przewodniczących cyrkulowych i opiekunów biednych, zarządy stowarzyszeń i wogóle wszystkich szanownych obywateli bez względu na warstwy społeczne, do których się zaliczają.

Jednocześnie Rada zarządzająca Ł. Ch. T. Dobr. ma zaszczyt prosić Szanowne Duchowieństwo wszystkich wyznań, aby w niedzielę z kazałnic raczyło kwestę na Rzgów gorącymi słowami polecić nabożnym słuchaczom.

Na posiedzeniu poniedziałkowym wszystkim chętnym do pracy ratunkowej osobom wręczone będą poświęcone listy do zbierania ofiar.

Rada Zarządzająca Łódźkiego Chrześc. Towarzystwa Dobroczynności“.

### Miasto a szkoły fabryczne.

Sprawa przejścia przez miasto szkół fabrycznych, zamkniętych lub mających być zamkniętymi przez zarządy przedsiębiorstw, oraz szkół Towarzystwa opieki szkolnej, została przekazana specjalnej komisji magistratu. Ma ona przeprowadzić pertraktacje z odpowiednimi zarządami i z Towarzystwem opieki szkolnej, oraz załatwić stronę finansową tej sprawy.

### Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Zaległe raty wpływają do kasy Towarzystwa bardzo ospale. W maju wpłynęło około 210.000 rb., w czerwcu zaś 110.100 rb. Dotychczas więc pod sekwestr 40 nieruchomości, których właściciele niechcą płacić rat, ch. miał byliby w stanie to uczynić.

Jutro zostaną zniszczone przez spalanie wylosowane 4% i 5% listy zastawne na sumę przeszło 5 milionów rubli.

### Wystawa róż.

W łonie miejscowego Koła ogrodników powstał projekt urządzenia wystawy róż, kwiatów ciętych i owoców sezonowych. Dochód ma być przeznaczony na rzecz P. M. Sz. W sprawie tej zwołano na onegdaj zebranie nadzwyczajne, które jednak orzekło, iż wobec panującej parazytologicznej suszy, która ogrodnikom wyrządziła kolosalne straty i opóźniła hodowlę do tego stopnia, iż ogrodnicy nie byłiby w możności dostarczyć na wystawę należytych eksponatów różę nie wyrosły i kwitną zbyt ubogo. Kwiatów ciętych brak, a owoce sezonowe prawie że przepadły.

Zebrani mając taki stan na widoku, jednogłośnie zaopiniowali, iż w obecnym czasie urządzenie wystawy jest niemożliwe i postanowili, większością głosów, urządzenie wystawy róż odłożyć do jesieni.

### O podatek reparycyjny.

Magistrat zatwierdził proponowany przez wydział finansowo - rachunkowy skład trzech podkomisji do zbadania zażeń w sprawie podatku reparycyjnego. Na czele każdej z komisji tych stoi radca magistratu, dr. Stęga.

### Z wydziału szkolnego.

Ławnik magistratu adw. przys. Filipkowski zawiadomił magistrat, że zrzeka się stanowiska ławnika. Wobec tego, że p. Filipkowski jest decernentem wydziału szkolnego, kierownictwo wydziału tego objął drugi burmistrz inż. Skulski.

### Garderoba dla biednych.

Magistrat zaaprobował uchwałę wydziału niesienia pomocy biednym w sprawie utworzenia miejskiej zbiornicy używanej garderoby. Zbiornia mieścić się będzie w przytulku dla żebraków, który wespół z obydwoma (chrześcijańską i żydowską) sekcjami kobiet zajmować się będzie podziałem tych rzeczy. Za pośrednictwem pism ma być opublikowane wezwanie do ludności miasta, aby składała starą odzież, obuwiu i t. p. do dyspozycji O. n. p. b. w celu rozdawnictwa jej biednym.

### Biuro pośrednictwa pracy dla rzemieślników.

Koło starszych i podstarszych cechów łódzkich przystępuje do zrealizowania projektu utworzenia biura pośrednictwa pracy, którego głównym zadaniem będzie dostarczanie pracy rzemieślnikom cechowym. Biuro to niezadługo rozpocznie swoją działalność.

### Stow. drobnych kupców i handlarzy polskich.

W niedzielę w domu Nr. 105 przy ul. Długiej, odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Stow., które istniało dotychczas jako sekcja Stow. handlowców polskich, a obecnie się usamodzielnio.

## Z Kielc.

(Koresp. własna ((Godz. Polski“).

### Współdziałalność. — Czerwonny kur.

Jednym z dodatków skutków wojny obecnej jest przedewszystkiem wzmocnienie się ruchu spółdzielczego, a to celem zwalczania spekulacji i wyzysku. Dziś niemal już niema takich, którzyby nie należeli do jakiegoś związku lub stowarzyszenia. To też nie dziwi, że i liczba tych ostatnich wzrasta. Ostatnio miastu naszemu przybył, a raczej przybędzie, gdyż otwarcie nastąpi w d. 15 lipca, udziałowy sklep środków gospodarstwa wiejskiego p. n. „Ziemianka“. Powstanie swe sklep zawiązuje Kiel. Koła Zjednoczonych Ziemianek, które w d. 23 b. m. odbyły zebranie organizacyjne. Udziały członkowskie są stosunkowo niskie, gdyż 10-rublowe, wpisowe 1 rb.

Sucho lato tegoroczne, oraz wadliwe rozbudowanie naszych miast, wsi i osad jest powodem częstych pożarów. Zwłaszcza w r. b. czerwonny kur rozświetlał się nie na żarty. W samych Kielcach mieliśmy już kilka pożarów, przyczem w środę, przy ul. Lipowej, spłonęła stodoła i młynek. Natomiast w okolicy pożoga przybrała rozmiary katastrofy. W pobliskim miasteczku Bodzentynie spłonęło kilka ulic, 2 rynki i dwie świątynie. W Obicach zaś pod Morawicą zgorzało 27 zagroń.

Kiel.

## Z Kalisza.

„Gaz. Kaliska“ donosi, że powstaje tam klub... bosonogich, a to z tej przyczyny, że cena obuwiwa doszła do nieślanych wysokości. Notatkę tę wspomnianie pismo kończy:

„Widzieliśmy już kilka osób, wędrujących boso po mieście; w porze zimniejszej używane być mają specjalne sandaiki. Czy dużo amatorów na członków tego klubu się znajdzie pozostaje dotąd pytaniem“.

Kaliski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę rolnika Adolfa Schultza, lat 33, oskarżonego o zabójstwo 61-letniej matki swej w dn. 21 maja r. b. we wsi Aleksandrów, gm. Kościelec. Oskarżony długi czas zapierał się zdrdźni, przyznał się do niej dopiero na kilka dni przed rozprawą sądową. Twierdził on, że matka, będąca u niego na tak zw. „wycugu“, często wszczywała awanturę z nim o synową, którą znienawiedziła. Owego fatalnego dnia rano wszczyła rzekomo znówu kłótnię z synem i popchnęła go, tenże „odepchnął“ ją siekierą, którą trzymał właśnie w ręce po reparacji ogrodzenia. Matka potoczyła się trzykrotnie i upadła, on zaś wyszedł na podwórze, nie wzdając, że matka nie żyje. Twierdzenia jego okazały się jednakże fałszywymi. Sąd okręgowy zgodnie z wnioskiem prokuratora, skazał go po krótkiej naradzie na śmierć.

W Dobrym zdarzył się fatalny wypadek z bronią. Żandarm Paweł Hürtel, przybywszy do mieszkani, zdjął pasek z rewolwerem brauningiem i chciał go zawiesić na wieszaku. Pasek spadł na podłogę, z rewolweru zaś padł strzał tak nieszczęśliwie, że nabój trafił żandarmowi w brzuch. Pomimo udzielonej natychmiast pomocy lekarskiej, ranny wkrótce życie zakończył.

## Z Rypina.

W przeciągu krótkiego czasu zdarzyły się 3 wypadki utonięcia w Warcie, pod Koninem. Ofiarami ostatnich 2 wypadków padli: 25-letni Leon Grefkiewicz, który przewrócił się razem z łódka, oraz kąpiący się tamże: 26-letni szofer wojskowy, Ryszard Winkler z Mittweidy.

### Z Rypina.

W Rypinie przed kilku miesiącami powstał „Związek niemiecki“, który dotychczas złożył już w okolicy 14 oddziałów.

## Z Łomżyńskiego.

Krasnosielce w Łomżyńskim liczą obecnie pięć tysięcy mieszkańców, w tej liczbie polową żydów. Mimo wyjątkowych czasów, mimo pewne zniszczenie materialne podczas ustępowania rosyjan, ogół miejscowy jał się pracy kulturalno - oświatowej nader energicznie. Uruchomiono trzy szkoły; R. O. otworzyła szereg ochron, jak w Krasnosielcu, Bagiernicach i Przytulach; do ochron tych uczęszcza do 250 dzieci. Uświadomienie narodowe w samem miasteczku, jak i w okolicy, wzrasta, dzięki kilku energicznym jednostkom, które pracują na tem polu wytrwale i z zapałem.

## Z Zamościa.

Odbyły się tu wykłady grona profesorów lwowskich, które cieszyły się dużym powodzeniem, mimo to, iż były może zbyt specjalne, a więc dla osób nie przygotowanych mało dostępne. Wogóle nadmienić należy, iż pod względem oświatowym miasto nasze robi znaczne postępy.

Nie brak też i rozrywek artystycznych o charakterze popularnym. Ostatnio bawił tu p. Stanisław Namysłowski ze swą orkiestrą smyczkową, która, dzięki wojnie, posiada zaledwie 18 osób, lecz zato bardzo zgranych i dobrych muzyków. Występy monologisty A. Lalewicza cieszyły się również powodzeniem.

## Ze Lwowa.

W dn. 12 b. m. Lwów obchodził drugą z kolei rocznicę oswoobodzenia miasta od najeźdu moskiewskiego. Przed południem w świątyniach odprawiono modły dziękczynne, przyczem w bazylice katedralnej solenną sumę celebrował ks. arcyb. Bilczewski w asyście kapituły i kleru. W nabożeństwie brali udział przedstawiciele rady przybożecznej z dr. Rutowskiem na czele, senat akademicki, prof. politechniki i t. d. Równocześnie ks. arcyb. Simon odprawił nabożeństwo pontyfikalne w katedrze ormiańskiej. Miasto udekorowano. Komitet kuchni wojennych urządził kwestę uliczną.

# Niespodzianka ulańska.

(Z życia w legjonach).

Chodziliśmy wszyscy wściekli. Be też był powód po temu. Wstrzymano nam na dziesięć dni „fasunek“ kolacyjny. Była to kara za drobne przekroczenie „niewiadomego sprawcy“.

A więc wszyscy cierpieć musimy. Zły humor widoczny był na pierwszy rzut oka.

— Słuchaj, Władek, głodny jestem.

— A idź do stu tysięcy djabłów. Może ci mamusia da papu, co? Na toś w wojsku, żeby być głodnym.

Albo:

— Kazik! Choć do kantyny, kupimy sobie „cakesów“.

— A masz monetę?

— Nie, ale mam konto u kantyniarza.

I poszli.

— Stach, co u ciebie? Bo mnie wnętrności tak marsza grają, że możnaby przy jego akompaniamencie do Kijowa maszerować!

— To nic! Mnie grają mazurki!

Wchodzi „inspekcyjny“.

— Panowie! Dziesiąta! Spać!

Kilku ulanów wstaje od stołów i zaczyna się rozbiierać.

— No, panowie, czas spać! Spać! Spać!

Panie, Władku, niech pan już rzuci tę książkę, oficerem pan z niej nie zostanie.

— Alboż ja na to lecę?

— Panowie! Antek inspekcyjny chce dostać gwiazdkę, chce być „fretrem“.

— Aleby się wtedy szarpał!

— No! Spać! Spać! Bo do raportu podam.

— Gwiżdżę na twój raport!

— Janek! Rzuć pan tę książkę, bo ją na kawałek rozedre!... (magle). Panowie! Spać!

Porucznik idzie.

Słowa te podziały magicznie. Wszyscy rzucili się do łóżek, bardziej lub mniej ubrani i... czekali. Porucznik wcale nie wchodził.

Wracając jednak do stołu nikt już nie miał ochoty, poczęto się więc rozbiierać, klnąc cicho.

Spokój. Ciemno. Sala śpi glucho.

Tylko jedno światło wskazuje, gdzie czuwa „kapral dzienny“, pilnując porządku w nocy.

Wtem, wpada ktoś, jak bomba ze słowami:

— Budzić wszystkich! Kolacja!

Kapra! budzi „inspekcyjny“.

— Wstawać! Kolacja! Wstawać!

— Coooo? — pytają przez sen zdziwieni ulani. — Przecież to pierwsza w nocy.

— Kolacja!

Zrywają się wszyscy, wciągają buty, kozuchy i biegną z menażkami przez dziedziniec do kuchni. Nikt nie myśli o śnie. Tylko jakiś malkontent klnie siarczysie z łódka, we wszystkich możliwych językach.

pełną menażkę zupy z kawałkami szynki krajanej, dość obficie pływającymi.

Cisza zapanowała. Tylko stuk łyżek o blachę świadczył, że w pokoju ktoś jest. Potem stuk ustał. Po chwili, z łóżka obok:

— Janek! „frygaleś“?  
— No, niechby ni!  
— He?  
— Trzy menażki. Chciałem zjeść czwartą, ale ci bestja żołądek mówi, że „nie chyci“.

— A ja nie dałem rady — odzywa się inny głos — zjadłem dwie — i nie mogę więcej.

— Jakem długo w Legunach, nie było jeszcze tak byczej zupy!

— Spać, panowie! Spokój! Jutro trzeba wstać o piątej!

Słowa te nie pomogły. Długo trwała jeszcze dyskusja nad tym niespodzianym posiłkiem.

Nagle słyszymy straszny wybuch śmiechu.

— Co się stało?  
— Oj! nie mogę... Ten dureń z drugiego plutonu; a to żarłok! oj! nie mogę... hahahaha...

— No mów, do stu tysięcy — co jest?  
— Ten... żarłok... wziął w ciemności... menażkę z... wazeliną do... oj... do czyszczenia butów... i zjadł wszystko... ze smakiem.

Zasnęliśmy.

Rano dowiedzieliśmy się, że ucztę niespodziewaną, otrzymaliśmy w podarunku z dworca niemieckiego, gdzie przygotowano ją dla transportu, który jednak nie przyjechał.

Tad. Leszczyo.

**Feljetony na listku alosu.**

Tragedja warszawiaka.

Czarnokawski opowiadał nam to, krzywiąc się niemilosie. Jakgdyby raz jeszcze w wyobraźni przeżywał swój dramat.

— Wyobraźcie sobie moje nieszczęście. Zwolniłem służącą. Poszła na jakiś weselisko. Zamknęła kuchnię. Zabrała klucz. Doskonale.

Ja uciałem sobie śpika. Budzę się, jak zwykle o godzinie 10-iej wieczór. Chcę wyjść do Udziałowej. Jak zwykle. Ubrałem się. Patrzę. Zamek się zaciął u drzwi frontowych. Ani ruszył...

Jestem, jak w potrzasku. Nie mogę wyjść ani z tej, ani z tamtej strony. Ogarnia mnie rozpacz. Tragedja!

— Jaka tragedia. Toć służąca miała powrócić?

— Tak... O 12-iej!... Już po zamknięciu Udziałowej!

— A cóż pana tam tak ciągnęło?...

— Nic. Ale wczoraj tam byłem.

— Tem bardziej — mógł pan zostać w domu.

— Przepraszam. Byłem tam onegdaj.

— No więc?... Mógł pan nie być tym razem.

— Jaki?!! Byłem tam przedonegdaj.

— Cóż z tego?!

— I co wieczora w zeszyłym, w zaprzęszylm i we wszystkich poprzednich... Pomyśl pan, cóżbym robił sam w domu?!

— Wszakże ma pan świetną biljotekę.

— Kiedyż tłomaczyć panom, że musiałem być w Udziałowej. Zkąd odradu czytać? Nie chodzę nigdzie. Na żadne odczyty. Nawet do teatru. Co wieczór siaduję w Udziałowej.

— Muzyka pana ciągnie?

— Muzyka?... Nie!... Taki zgiełek. Nie słychać!... Ale przyzwyczajenie — druga natura. Muszę tam wypić moją czarną kawę.

— Trzeba było posłać przez ślusarza.

— Ba, jak?!

— Krzyknąć przez okno na stróża.

— Stróż ewakuowany przez rosjan. Stróżka poszła do szpitala do chorej córki. Nikogo na podwórzu.

— Trzeba było pukać do sąsiadów. Może ktoś usłyszałby, przyszedłby pod drzwi.

— Ba! pukać?... Na prawo mieszka Próżniński z żoną i córką. Ci już od godz. 9-iej siedzą w Udziałowej. Na lewo rodzina Bezmysłskich: dziadek, babka, ojciec, matka, pięć córek, trzech synów. Wszyscy od 8 wieczór w Udziałowej. Podemną Gapsy — 6 osób — od godz. 9 i pół w Udziałowej. Nademną poeta Idjotniki — ten jest w Udziałowej od 9 rano do 11-iej w nocy. Znikąd pomocy!... Tragedja!

— Tragedja!... Coś pan zrobił?...

— O mało co nie zacząłem czytać książki. Ale dałem spokój. Rwałem włosy i gryzłem palec...

— Jak się skończyło.

— Co za szczęście. Słub nie doszedł do skutku. I moja poczciwa Marjanna powróciła o 10 i pół wbrew przewidywaniom Jeszcze zdążyłem do Udziałowej. Tylko już nie było miejsca. Siedziałem na kolanach! babci Bezmysłnickiej!...

Leo Belmont.

**Koblacy pułk w Petersburgu.**

Jak donoszą ze Sztokholmu, przed kilku dniami odbyło się w Petersburgu publiczne zgromadzenie kobiet, mających zamiar wstąpić do czynnej służby wojskowej. Ich komendantka, Butsokarjewa, przybrana w mundur wojskowy, zamianowana została przez Kiereńskiego chorążym, i otrzymała pozwolenie na utworzenie kobiecego pułku. Do zgromadzonych przemówiła Butsokarjewa między innymi w te słowa: „Ja zostaję szefem pułku, każde s:owo moje jest prawem. Która zdezerteruje, tę własną ręką zastrzelę!“ Po tem przemówieniu rozpoczęto asenterunek kobiet.

**To i owo.**

**Gorące lato.**

W starych kronikach znajdują się o gorących latach następujące dane: Rok 783 po Chrystusie: W Europie, a mianowicie we Francji był tak wielki upał, że prawie wszystkie źródła wyschły i tysiące ludzi, oraz bydła zginęło z pragnienia.

Rok 879: Zniwiarze, którzy ukazali się po południu na polach, padali nieżywi.

Rok 990: Prawie wszystkie plody poschły z powodu nadmiernego gorąca, skutkiem czego powstała wielka nędza i niedostatek; wiele ludzi umarło z głodu.

Rok 1,000: Wszystkie źródła i rzeki w Niemczech wyschły. Ryby pozdychały, wywołując straszliwą epidemję. Sądzono ogólnie, że świat zginie przez ogień.

Rok 1102: Źródła i rzeki wyschły. Dno Renu przedstawiało grunt suchy i piaszczysty.

Rok 1182: Ziemia była tak rozpalona, że w krótkim czasie można było w niej jajo ugotować.

Rok 1303: Sekwanę, Loarę, Ren i Dunaj przebiezdy było można do kolan.

Rok 1393: Wszystkie plody uschły, a zwierzęta padały nieżywe z powodu upału.

Lata od 1538 do 1541: Cztery lata była nieustanna posucha. Znikła wielka liczba rzek.

Rok 1646: 58 dni trwał ogromny bezustanny upał.

Rok 1710: Od kwietnia aż do października nie było ani kropli deszczu. W ogrodach, gdzie można było polewać, dojrzwały plody dwa razy.

Rok 1818: Z powodu upału zamknięte były teatry przez cały miesiąc. Termometr wskazywał już w maju 43 stopni.

Rok 1830: W czerwcu i lipcu była temperatura w Niemczech i Francji o 35 stopniach C.

Ostatnie wielkie upały były w Niemczech w roku 1911.

**Najstarsi ludzie.**

W jednej z miejscowości w Kurlandji żyje staruszka, urodzona w r. 1798. Przypatrzmy kilka interesujących wypadków dożycia niezwykle wysokiego wieku.

Plinusz opowiada, że za czasów cesarza Wespazjana żyło w jednym tylko okręgu rzymskim przeszło 180 osób, liczących z górą po sto lat. Z osób tych 57 liczyło ponad 110 lat życia, 4 przeszło 135, a 3 po 140 lat. Mimo tak podeszłego wieku wszystkie one cieszyły się wcale dobrym zdrowiem i pamięcią.

Z osób, które wogóle kiedykolwiek dożyły najwyższego wieku wymienić należy: szkotkę, Maud Connency, która zmarła, licząc 163 lat, i chłopca węgierskiego, Piotra Zortaya, który w 182 roku życia zmarł nagłe skutkiem wypadku.

Przyjętą jest ogólnie zasada, że ludzie, chcący dożyć podeszłego wieku, powinni być przedewszystkiem umiarkowani, i to w każdym kierunku. Zasada ta jest słuszna, bo jedynie ten, kto oszczędza za młodu swych sił żywotnych, może w starości czerpać z tego skarba. Nie brak jest jednak wyjątków, jak zawsze zreszta, a nadto stwierdzoną jest ponad wszelką wątpliwość rzeczą, że właśnie ludzie starzy lubią przebieierać miarę w pewnych kierunkach, zwłaszcza w użyciu alkoholu.

Znany jest epizod z życia pewnego sławnego lekarza, który chciał odwiedzić w czasie swego pobytu na wsi mieszkającego tam przeszło 100 letniego wieśniaka, nigdy jednak nie chciano go do niego dopuścić, dlatego — jak się później dowiedział — że ów wieśniak prawie zawsze był pijany.

Podobny wypadek opowiadają o Ludwiku XIV, który zawezwał do siebie 112-letniego Filipa d'Herbelot, aby od niego dowiedzieć się o sobie, w jaki sposób dożył tak późnego wieku. Na stosowne zapytanie odpowiedział d'Herbelot: „Sire, w 50-ym roku życia zamknąłem na zawsze drzwi do mego serca, a na stałe otworzyłem drzwi, prowadzące do gospody!“

Naturalnie, nie dowodzi to bynajmniej, że ludzie ówi dlatego tak długo żyli, iż nadużywali życia. Przeciwnie, gdyby tego nie czynili, doczekaliby na pewno lat „natuzalowych“. Nie stosując się do zasad umiarkowania, pomieralił stosunkowo „przedwcześnie“.

**Dynastja Brooke.**

Przed niedawnym czasem umarł w Angji radca Sarawaku. Po za tym pompatycznym i egzotycznym tytułem kryje się zwykły angił, noszący imię Karola Brooke, z którego skonek wymiera cała awanturnicza dynastja Brooków.

Historja Sarawaku, kraju pozostającego pod zwierzchnictwem sultana Borneo, rozpoczyna się właściwie z chwilą przybycia tam Jamesa Brooke, w r. 1841. James Brooke, stryj zmarłego obecnie radcy, był wybitnym typem awanturniczego angiłka. Swą karierę rozpoczął on w wojsku angiłsko - indyjskiem, opuścił jednak służbę wojskową, dokonawczy kilku wypraw wojennych. Dla zabicia czasu zakupił żaglowiec, i na nim wielokrotnie wyprawiał się na morze Malajskie, gdzie polował na rabusiów morskich. W czasie jednej z ta-

kich wypraw przybył do Borneo, gdzie właśnie wybuchła rewolucja. Brooke ofiarował swą pomoc sultanowi, a gdy zdołał rozruch opłnować, w nagrodę zamianował go sultanem radcą Sarawaku. Tam przybył jego bratanek, obecnie zmarły radca.

Urodzony w roku 1829, pełnił początkowo służbę w marynarce angiłskiej, aż do czasu, gdy powołał go do siebie jego stryj. Na Borneo pełnił Brooke służbę naczelnego wodza wojsk przeciwko bandom rabusiów i bandytów, i na tem stanowisku zyskał sobie sympatje całej półmilionowej ludności miejscowej, wobec której był jedynym białym człowiekiem na wy-

spie. Po śmierci stryja objął najwyższą władzę w Sarawaku, pracując wytrwale nad jego rozwojem i bytem materialnym mieszkańców.

Kraj obfituje w gumę, węgiel, różne skarby kopalniane i korzenie; wszystko to zorganizował Brooke w kulturze i handlu eksportowym, skutkiem czego nadzwyczaj wzrósł dobrobyt mieszkańców. Wszystkiem sam kierował, a rządy jego, pomimo wielkiej stanowczości i energii, miały charakter patryarchalny; dom jego był zawsze otwarty i dla wszystkich dostępny. Gdy obecnie zmarł, zostawił po sobie wśród ludności miejscowej jak najlepsze wspomnienie.

**Ostatnie wiadomosc.**

**Komunikat austriacki.**

WIEDEN. Urzędownie donoszą 25-go czerwca:

**Wschodni teren walk.**

W wielu punktach ożywiona działalność artylerji. W odcinku N a r a j ó w k i do Z b o r o w a ogień nieprzyjacielski przybrał znowu znacznie na sile i miejscami podtrzymywany był planowo.

Na południowym - wschodzie od B r z e ż a n został spalony wystrzałami balon na uwiezi.

**Włoski i południowo-wschodni teren walk.**

Bez zmiany.

Szeł sztabu generalnego.

**Język polski w szkolnictwie poznańskim.**

Berlin, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pod tytułem: „Język polski przy nauczaniu religji“ pisze, co następuje: Jak dowiadujemy się, minister oświaty w sprawie używania języka polskiego przy nauce religji w szkołach ludowych w Poznaniu wydał rozporządzenie, które decyzjom powziętym w całym szeregu wypadków pojedynczych nadaje obecnie znaczenie ogólne. Już od początku wojny ministerjum oświaty zaczęło przywiązywać znaczenie do tego, aby przywrócone zostało nauczanie religji w języku polskim w Poznaniu w tych szkołach, gdzie do tej pory wskutek braku nauczycieli władających językiem polskim, nauka religji była zawieszona i zastąpiona przez naukę religji w języku niemieckim. Pozatem uwzględniono również wnioski ze strony zainteresowanej, dotyczące dopuszczenia języka polskiego w nauce religji klas niższych tych szkół, gdzie większość dzieci szkolnych niedostatecznie włada językiem niemieckim.

Obecnie i bez specjalnych wniosków ze strony osób zainteresowanych ma być wprowadzona nauka religji w języku polskim w szkołach, w których pewna część wstępujących dzieci niedostatecznie włada niemieckim językiem. Jeżeli w danej szkole brak jest nauczycieli, władających językiem polskim, wówczas nauka ma być powierzona nauczycielom szkół sąsiednich. O ile zaś jest to niemożliwe — osobom duchownym. Mając na względzie dzieci, władające językiem niemieckim, oraz dzieci władające wyłącznie tylko językiem polskim, a także ilość rozporządzalnych sił nauczycielskich, zarządy szkolne regencji mają wydawać rozporządzenia, dotyczące bliższych szczegółów w każdym pojedynczym wypadku. Przy wprowadzaniu w życie powyższego zarządzenia zarządy regencyjne, urzędnicy nadzoru szkolnego, oraz nauczyciele mają kierować się zasadą słuszności i życzliwości i starać się o przezwyciężenie trudności, nadarzających się tu i owdzie w wypadkach pojedynczych.

**Rozruchy w Irlandji.**

Cork, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi: W niedzielę ubiegłą Sinfeniści podczas pochodu zaatakowali biura werbunkowe. Doszło do poważnych zająsć. Policja wkraczała wielokrotnie. Wezwano też wojsko z oddziałem karabinów maszynowych. Grad kamieni, rzuconych przez demonstrantów, zmusił policję do zastosoiania ostrych środków. Jedna osoba została zabita, 1... raniono bagnetami. O północy r...

**Demonstracje „bolszewików“ w Petersburgu.**

Malmö, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Partja „bolszewików“ urządziła wielkie demonstracje z okazji wydalenia Grimma z Petersburga. Około 25.000 do 30.000 ludzi przeciągało przez ulice, protestując przed pałacami taurydzkim i maryjskim, oraz przed gmachem admiralicji przeciwko wydaleniu Grimma. Tyśiące robotników opuściło fabryki i przyłączyło się do manifestantów. Gdy zjawil się minister pracy, Skobelew, powstał nieopisany hałas. Minister obrzucony został obelgami, przyczem żądano od niego, aby opuścił stanowisko ministra.

W dzielnicy wyborskiej doszło do poważnych starć pomiędzy demonstrantami a wojskiem. Miało tu miejsce ostentacyjne bratanie się bolszewików z anarchistami. Podniecenie ogólne w Petersburgu znowu rośnie.

**Udział Kanady w wojnie.**

London, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji „Observatora“, kanadyjski prezes ministrów, Borden, zakomunikował, że Kanada wysłała do Europy 325.000 ludzi. Straty doszły, jak dotąd, do liczby 90.000 ludzi. W fabrykach amunicji pracuje ponad 300 tysięcy ludzi.

**Nowe kredyty niemieckie.**

Berlin, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Germanja“ pisze: Jak slychać, w parlamencie przedložone ma być żądanie nowych kredytów w wysokości 15 miliardów marek.

**Pożyczka wolnościowa.**

Petersburg, 25 czerwca

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Subskrybje na pożyczkę wolnościową doszły do wysokości 1½ miljarda rubli.

**Hr. Clam-Martinić gen.-gubernatorem Czarnogóry.**

Wiedeń, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi: Ustępujący prezes ministrów hr. Clam-Martinić, który, jak wiadomo, ma zamiar powrócić do służby czynnej w wojsku i który obecnie mianowany został przez cesarza Karola pułkownikiem, przeznaczony jest podobno do objęcia stanowiska generał-gubernatora Czarnogóra, ze stałą rezydencją w Cetynji.

**Położenie finansowe Petersburga.**

Bern, 25 czerwca

(Telegram W. A. T.).

„Journal des Debats“ donosi z Petersburga: Wskutek groźnego położenia finansowego, rada municypalna m. Petersburga zarządziła wystawienie na sprzedaż pewnej liczby nieruchomości miejskich w celu otrzymania niezbędnych środków na najpilniejsze potrzeby.

**Wypuszczeni na wolność.**

Bern, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Generał-gubernator Finlandji, oraz jego adjutant wypuszczeni zostali na wolność wobec bezpodstawności, skierowanych przeciwko nim zarzutów.

**Podział ziemi.**

Bern, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Zgromadzenie delegatów włościańskich gub. penzeńskiej uchwalił podział ziemi pomiędzy pracujących, przyczem uchwała miała być niezwłocznie w czyn wprowadzona.

**W Petersburgu nie ogłoszono stanu wojennego.**

Petersburg, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. komunikuje, że pogłoska, według której w Petersburgu rzekomo ogłoszony został stan wojenny, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Przegląd Prasy.

„Kurjer Warszawski“ z dn. 24 czerwca; w artykule wstępnym „Źródła rozwoju narodowego“ ks. Czesław Orzechowski pisze:

„Doświadczenia dziejowe, że rozwój wyłączenie polityczno-państwowy narodu, nie idący w parze z jego duchowym rozwojem zawsze wcześniej czy później prowadzi naród do ruin... Jeżeli bowiem potęga polityczno-państwowa narodu przerasta jego moc duchową, wtedy apetyt zaborczy nadmiernie wyrasta; wylaniają się instynkty ciemny, mnożą się bez końca potrzeby utrzymania w całości rozwijanej sztucznie i z pośpiechem struktury państwowej i przychodzi wreszcie czas, kiedy słabnący, zdeharmonizowany i rozpięszony żąda coraz nowych zdobyczy duchu narodu, upada wreszcie pod ciężarem wyłącznie zewnętrznego i jednostronnego rozwoju.“

Ekonomiczny dobrobyt narodu powinien również być normowany i harmonizowany przez rozwój ducha jego obywateli. „Gdzie brak bowiem wartości duchowych, tam rozwój ekonomiczny paczy się, tam apetyt wyłącznego posiadania i egoizm biorą górę, rodząc z jednej strony nadmierny kapitalizm, a z drugiej nędzę wyjątkową jednostek.“

Widzimy zatem, że harmonię w całokształcie rozwoju danego narodu zapewnić może jedynie tylko harmonijny rozwój ducha narodowego. Dusza polska ma być odrodzona, a cały naród będzie odrodzony.“

„Głos“ (24 czerwca) podaje następującą informację „od Redakcji“:

„Z dniem 1 lipca jesteśmy zmuszeni zawiesić na pewien czas poranne wydanie „Głosu“. Czytelnicy to z powodu niedostatecznych zapasów papieru i trudności związanych z jego sprowadzaniem. Jednocześnie redukujemy opłatę prenumeraty do 2 młk. miesięcznie, wraz z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową. Cena egzemplarza w sprzedaży pojedynczej będzie wynosić bez zmiany 6 gr.“

„Goniec Wieczorny“ (25 czerwca) w artykule „Międzynarodowość partji socjalistycznych“ pisze:

„Doświadczenia lat ostatnich dowodzą, że w wielkich państwach stronnictwa robotnicze i socjalistyczne solidaryzują się zazwyczaj z polityką swego narodu, jakkolwiek mogą w szczególności tę solidarność uzasadniać. Nie chodzi wszakże o takie czy inne uzasadnienie, lecz o rzecz samą. W mniejszych krajach, które nie prowadzą szerokiej polityki zagranicznej, partje socjalistyczne luzniej są związane z urzędowym stanowiskiem danego państwa i często się mu przeciwstawiają. Lecz nie wychodzi to bynajmniej na korzyść międzynarodowości. Stronnictwa socjalistyczne mniejszych państw są wciągane w sferę wpływów wielkich socjalizmów, a przez nie w sferę imperialistycznych opórów wielkich mocarstw. Uderzający tego przykład widzimy w postępowaniu przywódcy szwedzkiego socjalizmu Brantinga, który obecnie jest na usługach koalicyj i razem z nią pracuje nad udaremnieniem pokoju, nad przedłużaniem wojny.“

Z żalobnej karty.

S. p. Stanisław Hierowski.

Scena polska straciła jednego ze swych wielkich szermierzy w osobie s. p. Stanisława Hierowskiego, artysty teatru lwowskiego, który spoczął na wieki w dn. 22 b. m. Nad mogiłą zmarłego zgrupował się cały świat artystyczny i literacki Lwowa z dyr. Hellereim i Wielkim na czele. Zmarły odznaczał się wielkim umiłowaniem sceny i obowiązkowością, co też dyr. Heller nie omieszkał podkreślić w przemówieniu pogrzebowym, stawiając zmarłego za wzór młodszej plejadzie adeptów sceny.

Nekrologja.

Z Tomczyckich Maria Zberecka, zmarła 24 b. m. przeżywszy lat 70. Nabożeństwo żalobne odprawione zostanie jutro, t. j. 27 b. m., o godz. 10 rano, w kościele św. Aleksandra, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski.

Salomea Januszkiewicz, zmarła 24 b. m., przeżywszy lat 68. Nabożeństwo żalobne dziś w kościele dolnym św. Karola Boromeusza o godz. 10 rano, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4 pp.

Mlecia Mroczkowska, zmarła 24 b. m., przeżywszy lat 8; wyprowadzenie zwłok z domu nr. 15 przy ul. Kaczej, na cmentarz powązkowski — dziś o godz. 5-ej pp.

Stanisław Wojtkiewicz, główny kasjer i prokurent Banku Handlowego w Warszawie, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 68. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Z Gąssowskich Helena Julja Semkowska, wdowa, zmarła 23 b. m., lat 65, nabożeństwo żalobne dziś 26 czerwca, o g. 10-ej rano w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja zwłok na cmentarz powązkowski.

Aniela z Hermanów Trojanowska, obywatelka m. Rawy, lat 65, zmarła 22 b. m., nabożeństwo żalobne dziś, w kościele św. Florjana na Pradze o g. 11-ej rano, poczem eksportacja na cmentarz powązkowski.

Zbitulek Zórawski, lat 7, zmarł w Szczukach, w pow. ciechanowskim. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Aleksander Grabowski, b. agronom, zmarł 22 b. m., przeżywszy lat 88. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Ducha dziś, o g. 5-ej po pol., na cmentarz powązkowski.

Regina z Rejmanów Mentecka, wdowa, zmarła 23 b. m. w wieku lat 78. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz ewangel.-aug.-burski — dziś o godz. 5 i pół po pol.

Wszystkich Pp. korespondentów naszych, jak również wszystkich nadsyłających do redakcji zawiadomienia, komunikaty itp. upraszamy, aby listy adresowali tylko: Redakcja „Godziny Polski“, Warszawa, Warecka 7, — gdyż listy z adresami imiennymi ulegają zwłoce, ze szkodą dla interesowanych.

Dział ekonomiczny.

Projekty finansowe.

Prasa nasza w obecnej torze braku kredytu i interesów, zajmuje się projektami nowych banków i nowych form... dla otrzymania pieniędzy, a niektóre z nich przechodzą nawet w formę chronicznej organizacji... Z drugiej strony mówi się szeroko o kapitałach i bankach poznańskich... Na miły Bóg, czy nie za dużo już tych napięć łuków do niewiadomego celu? Trzeba sobie dać sprawę z tego, że życie ekonomiczne wytwórcze u nas zupełnie zamarło, nie mamy ani eksportu ani importu, fabryki są nieczynne a handel pozostał konieczny, prymitywowy artykułami pierwszej potrzeby i to w takiej spekulacyjnej formie, że wygania resztki oszczędności z kieszeni mieszkańców i gromadzi je bezpłodnie w rękach jednej warstwy.

Mamy w Warszawie kilkanaście banków, które mogłyby zupełnie sprostać zadaniom wszelkim kredytowym, gdyby te zadania istniały i gdyby ludność zarabiała świeże pieniądze a nie zjadła swych starych oszczędności. Stoimy pod znakiem ogólnej likwidacji, a pod takim znakiem jest niemożliwym coś tworzyć nowego, a ci co jednak do tego „nowego“ dążą, sieją na skałę i zanim złączą coś robić, będą zmuszeni zaprzestać.

Naiwny projekt rzucił ktoś w piątkowej „Nowej Gazecie“, by dla podtrzymywania upadającej własności nieruchomości „miasto“ wyjednało za swoją gwarancją odpowiedni kredyt... Dziwne żądania: Miasto ma wyjednać kredyty, który przedewszystkiem dla niego samego jest utrudniony i drogi, miasto, którego obligacje 6% nie znajdują odbiorców wśród własnych współobywateli...

Takie i podobne projekty: banków miejskich, obligacji bankowych, nowych wzajemnych kredytów, banków emisyjnych, mnożą się u nas i, nawet poważni ekonomiści, jak Zygmunt Heryng, występują z pomienionymi płodami, przedstawiającymi załączek, który w przestrzeni ograniczonej warunkami wojny, w żaden sposób nie mógł nabrać form żywotnych...

Zresztą: po co ciągle bawić się iluzjami, szukać zabaw w puszczaniu baniek mydlanych.

Faktem jest, iż nasze gospodarstwo ekonomiczno-finansowe przed wojną nie zewidziało co je czekać może. Było prowadzone po dyktando, dewastacyjnie przez grupę ciemną, złożoną z ludzi, których my dotąd „finansistami“ chrzcimy, tak, jak nauczyciela elementarnego nazywamy „profesorem“. Grupa ta bez szerokiego pojęć i horyzontów, bez innej praktyki bankowej jak wekslarstwo-dyskontowe, wpłynęła bezpośrednio na naszą organizację finansową naszej stolicy a z tego źródła wynikały dla miasta wszelkie inne ujemne formy aprowizacyjnej, podatkowej i zarobkowej natury.

Teraz nie czas na projekty ani na wciąganie poznańskich oszczędności na jałową i spustoszoną gospodarczą glebę naszego kraju. Jedyną jest tylko konieczność: przygotowanie przez istniejące banki polskie gruntu dla przyszłej pracy i wzbudzenie przez pracę zaufania ludności, tak bardzo nadzarpniętego krótkowidzstwem i egoizmem „finansistów“ naszych i generis... a potem dopiero nadejście pora na wznowienie „Banku Polskiego“ z jego przez historję stwierdzoną, twórczą, płodną i ratunkową działalnością.

Vester.

Rosyjska pożyczka wolnościowa nie udało się, bo zamiast 3 miliardów, subskrypcja przyniosła zaledwie 1,2 miljarda pomimo, iż rozpoczęta została jeszcze 19 kwietnia przy kursie 85 za 5% pożyczkę amortyzowaną w ciągu 49 lat. Dawniejsze pożyczki caratu wydawane na 5%, również nie miały wielkiego powodzenia. Z niechęcią publiczności do pożyczek liczył się rząd tymczasowy i dlatego zrobiono układy z rosyjskim Bankiem Państwa i prywatnymi bankami, które dały zaledwie wyżej wskazane rezultaty.

Banki angielskie otworzyły wielkim bankom włoskim kredyt znaczny przez dyskonto akceptów dla zapłacenia rządowych obstarunków w Anglii, wskutek czego, poprawił się kurs za funt, szterling. 33 lirów.

Miasto Moskwa podległo trudnościom płatniczym, co bynajmniej nie jest dziwnem, bo finanse tej stolicy już dawno są w nieporządku. Nawet procenty płatne od pożyczek nie mogą być zaspokojone i w tem leży bezsporednia przyczyna gwałtownego spadku rubla w Londynie. Jak nisko oceniany jest kredyt Moskwy można już wnioskować z tego, że amerykańskie pożyczki 16 milionów dolarów kazali sobie dać 8%!

Rozporządzeniem wojskowego naczelnika wschodu (Ost.) przedłożonem zostało moratorium na czeki i weksle w Kurlandji, na Litwie i w okręgu Białystok-Grodno do 30 września 1917 r.

Towarzystwo wojenne dla handlu obywateli jest planowane w Berlinie. Ma ono zastąpić hurtowników, którzy zostaną odszkodowani. „Fränkischer Zeitung“ jest zdania, że towarzystwa tego rodzaju są niefachowe, biurokratyczne; wysokie mają koszty handlowe i że trzeba zostawić inicjatywę stworzenia centrali handlu obywateli samym składnikom.

Dewizy państw walczących. Ciekawe są ostatnie notowania w Zurychu z dn. 20 czerwca. Za 100 dolarów płacono fr. 487. Za 100

fr. francuskich 84.50 fr. szwajcarskich; za funt szterling 23.10 fr.; za 100 lirów włoskich 67.25 fr.; za 100 rubli — 105 fr.; za 100 marek — 67.50 fr.; za 100 koron austriackich 49.75 fr. Nas obchodzi w danej chwili stosunek na giełdzie szwajcarskiej marek i rubli. Za 1 fr. szwajcarski trzeba płać 95 kop. i 1.48 marki czyli 1.48 marki = 95 kop. a zatem marka = 64 kop.!

Ceny towarów w czasie wojny. Wojna, drożyna, bieda są to pojęcia ściśle z sobą od początku świata związane. Czem dłużej trwa wojna, tem głębiej spada siła kupcza pieniędzy pod naciskiem powiększonego popytu i zmniejszonej podaży z jednej strony, a z drugiej wskutek przepelnienia znakami pieniężnymi. Nawet Anglja cierpi pod tymi ujemnymi warunkami i funt szterling, właściwie ma wartość 10 szylingów, bo mąka i chleb kosztuje teraz w Londynie dwa razy tyle co na początku wojny a jeszcze wyżej podniosły się ceny na cukier, karboffe, ser i ryby. Jeżeli oznaczymy ceny żywności w latach pomiędzy 1901 a 1905 — przez 100, to zwykła w czerwcu 1914 da nam 116 a w maju 1917 — 241! Nawet w Ameryce nastąpiła zwykła w r. 1910 artykułów o 25%, wskutek jednak złych zbiorów zboża zwykła idzie crescendo w r. b. tak:

|             |      |               |      |
|-------------|------|---------------|------|
| Lipiec 1914 |      | Czerwiec 1917 |      |
| Pszenica    | 94   | —             | 233  |
| Kukurydza   | 75   | —             | 185  |
| Owies       | 39   | —             | 79 ½ |
| Mąka        | 4.30 | —             | 12   |

Nie dziwnego więc, że wszystkie kraje, będące pod przemocą wojny cierpią na ograniczonych dowozach żywności i z natury rzeczy niebawem drożyzną. Sprawie tej ważnej, wszechświatowego głodu, poświęcimy wkrótce artykuł specjalny.

Waluta francuska w Hiszpanji dużo bardzo straciła na kursie bo 30%.

Rosyjskie Powszechno Towarzystwo Elektryczne otrzymało za r. 1916 czystego zysku 1.81 milj. rubli (w r. 1915 — 2.23 milj.) z czego dywidendy zostanie wypłacone 10%. Kapitał akcyjny wynosi 12 milj. rubli. Droga północno-Doniecka przyniesie tylko 13% dywidendy zamiast 20% w r. z. a to wskutek powiększonych kosztów eksploatacji.

Spadek waluty rosyjskiej.

Sztokholm, 25 czerwca. Pewien finansista zakomunikował tu-tejszemu korespondentowi dziennika „B. Z. am Mittag“ co następuje:

Na tajem. posiedzeniu szwedzkich dyrektorów banku zapadła uchwała, aby od Rosji przyjmować wszelkie należności nie inaczej jak na czeki. Poza tem zwrócił on uwagę na to, że kurs rubla, wynoszący przed wojną 198, obecnie spadł na 142.

Korespondent „B. Z. am Mittag“, podając informacje powyższe, zaopatruje je w uwagę następującą. Szczegół powyższy objaśnia nam teraz wiadomość z przed dwóch dni o zawieszeniu ruchu dewiz pomiędzy Szwecją a Rosją. Banki szwedzkie odmawiają przyjmowania weksli rosyjskich i przyjmują wyłącznie tylko czeki niezwłocznie płatne, i to ściśle w granicach rachunków rosyjskich w bankach szwedzkich.

Zastosowanie środków powyższych przez kół finansowe szwedzkie niewątpliwie wywiele wpływ w czasie najbliższym i na inne giełdy europejskie.

Nadesłane.

Dr. Jan AŁAPIN, Warszawa, ul. Królewska 23. Przyjmuje do 1 po pół. i od 4 do 7 wiecz.

BANKI EMISYJNE PAŃSTW WALCZĄCYCH.

|                              |        |   |        |
|------------------------------|--------|---|--------|
|                              |        | W milionach franków                           |        |
| Bank Rzeszy.                 | Złoto. | Banknoty.                                     | Weksle |
| Czerwiec 1914.               | 2038   | 3008  | 1516   |
| Maj 1917                     | 3209   | 10356   | 11706  |
|                              |        | bez not kas plus oblig. pożyczkowych skarbowe |        |
| Bank angielski.              |        |   |        |
| Czerwiec 1914                | 1002   | 745   | 1517   |
| Maj 1917                     | 1377   | 975   | 4003   |
| Bank francuski.              |        |   |        |
| Czerwiec 1914                | 4614   | 5852  | 1612   |
| Maj 1917                     | 5532   | 19479   | 1743   |
| Bank włoski.                 |        |   |        |
| Czerwiec 1914                | 1196   | 1683  | 558    |
| Kwiecień 1917                | 917    | 4006  | 568    |
| Rosyjski Bank Państwa.       |        |   |        |
| Czerwiec 1914                | 4902   | 4342  | 1072   |
| Czerwiec 1917                | 9920   | 31704   | 707    |
| łącznie ze złotem zagranicy. |        |   |        |

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 czerwca.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś dość mocna. Dopytywano się o Listy Ziemskie, Miejskie obu oprocentowań i 6 proc. Obligacje m. Warszawy. Z prowincjonalnych szukano Lubelskich i Radomskich, do tranzakcyj jednak nie doszło z powodu braku materiału.

| Papiery procentowe.                     | TRANZAKCJE.   |
|---|---------------|
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915 | 209.50        |
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 | —             |
| Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.       | M. 219 218.75 |
| Listy zast. Ziemsk. 4 proc.             | —             |
| Listy zast. m. Warszawy 5 proc.         | 204.50        |
| Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.   | 184.—         |
| Renta                                   | —             |
| Serje ros.                              | —             |
| Kerony 63.50                            |               |

Sztokholm, 25 czerwca.

(Tel. wł. „Godz. Polski“). Ruble w stosunku arbitrażowym 100 rbl.= 143.60 marek.

Giełda berlińska.

Berlin, 25 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na giełdzie tutejszej transakcje nie przybrały w dniu dzisiejszym większych rozmiarów. Zbliżające się ferie powiększają jeszcze skłonność ku realizacji. W związku z tem pozostające obniżenie się kursów nie przekroczyło bądź co bądź pewnych naturalnych granic, a to wobec naogół optymistycznego nastroju pod każdym względem. W ciągu dnia poszły w górę akcje Harpen. Zakupy reńskie zdradziły popęd do wzmocnienia rynku walorów górniczych. Mocno trzymały się niemieckie akcje nafciane, przemysłu amunicyjnego i Daimler. Mocno trzymały się też rosyjskie priorytety. Na rynku pożyczek zaznaczył się popyt na 3% i 3½% pożyczki niemieckie. Pieniądz codzienny i dyskonto prywatne bez zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

AKcyjne Towarzystwo „Praga“ w Warszawie  
wyrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim

**MYDŁO „RENOMA“**  
Cena jednego kawałka około 100 gramów (½ funta) w handlu detalicznym Mk. 1.

Zamówienia hurtowe przyjmuje na Warszawę i prowincję Biuro Zarządu T-wa Akc. „PRAGA“, S-to Krzyska 16.  
Sprzedaż w Warszawie w składach i sklepach.  
Tow. Akc. „Ludwik Spiess i Syn“  
oraz we wszystkich skład. aptecz., sklepach mydlarskich i kolonialnych.

**NEO-FOSFATYNA**  
wyrobu apteki L. KLIMPLA i S-ki  
Doskonale, wypróbowany i uznany przez Pp. Lekarzy pokarm, lekko strawny dla każdego wieku

**NEO-FOSFATYNE**  
stosuje się dla niemowląt, odżywianych naturalnie, sztucznie, dla osób karmiących, dla dzieci, zwłaszcza w okresie rozwijania i ząbkowania, dla osłabionych i rekonwalescentów.  
Żądać tylko z sową. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

## Ogłoszenie.

(Dokończenie)

Do naszego rejestru firmowego działu A wniesione zostały następujące nowe firmy:

68. M. Śpiewak, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 15, właścicielka panna Minna Śpiewak w Warszawie, Praga, Stalowa 15.
69. Antoni Szubert, z siedzibą w Warszawie, Sienna 48, właściciel kupiec Antoni Szubert, w Warszawie, Chmielna 77/79.
70. E. Speermann, z siedzibą w Warszawie, Mokotowska 39, właściciel kupiec Edward Speermann w Warszawie, Służewska 7.
71. W. Stanowski, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 12, właściciel kupiec Wiktor Stanowski w Warszawie, Praga, Stalowa 12.
72. Jan Stuczajski z siedzibą w Warszawie, Krochmalna 3, właściciel kupiec Bronisław Kujawski w Warszawie, Mirowska 6.
73. Jan Supczyński, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 21, właściciel kupiec Jan Supczyński w Warszawie, Praga, Stalowa 21.
74. Skład Materiałów Aptecznych H. R. Szmidt, z siedzibą w Warszawie, Praga, Stalowa 15, właściciel aptekarz Henryk Adolf Szmidt, w Warszawie, Praga, Stalowa 15.
75. „Teofila”, Zofja Słubowska, z siedzibą w Warszawie, Świętokrzyska 10, właścicielka pani Zofja Słubowska w Warszawie, Świętokrzyska 13. Na mocy intercyzy z czerwca 1909 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej mężem Stanisławem, ustanawiający wyłączność majątku.
76. K. Święcki, z siedzibą w Warszawie, Szpitalna 3, właściciel mistrz krawiecki Kazimierz Święcki w Warszawie, Chmielna 26. Na mocy intercyzy z września 1897 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Leokadią Bronisławą z domu Markowską, ustanawiający wyłączność majątku.
77. F. Truszczyński, z siedzibą w Warszawie, Aleksandryjska 21, właściciel kupiec Franciszek Truszczyński w Warszawie, Aleksandryjska 21.
78. F. Umiasowski, z siedzibą w Warszawie, Twarda 41, właściciel kupiec Filip Umiasowski, w Warszawie, Twarda 50.
79. W. Vorbrodt, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 55, właścicielka panna Emilia Vorbrodt w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 61.
80. Zofja Wakarecy, z siedzibą w Warszawie, Żabia 4, filje: Nowy Świat 7, 69, Marszałkowska 47, 92, 134, Żabia 9, Żelazna 33, właścicielka panna Zofja Wakarecy, w Warszawie, Żabia 4.
81. Weber, Dähne i Co, z siedzibą w Warszawie, Żytnia 23, właściciel fabrykant Jakób Zuckerwar, w Warszawie, Sienna 9.
82. L. Wilfert, z siedzibą w Warszawie, Podwale 1, właściciel kupiec Ludwik Wilfert w Warszawie, Podwale 1.
83. H. Winawer, z siedzibą w Warszawie, Chłodna 43, właściciel fabrykant Boruch Hersz Winawer, w Warszawie, Żelazna 69. Na mocy intercyzy z maja 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Ernestyną z domu Lindenfeld, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
84. J. W. Wiśniakowski, z siedzibą w Warszawie, Trębacka 4, właściciel kupiec Januariusz Władysław Wiśniakowski, w Warszawie, Junkierska 5.
85. T. Wróblewski, z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 5, właściciel agent handlowy Tadeusz Wróblewski, w Warszawie, Tamka 45-b.
86. Ignacy Wroczyński, z siedzibą w Warszawie, Podwale 1, właściciel kupiec Ignacy Wroczyński, w Warszawie, Podwale 1.
87. Adam Wyganowski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 66, właściciel kupiec Adam Wyganowski w Warszawie, Marszałkowska 66. Na mocy intercyzy z stycznia 1903 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Janiną Jadwigą z domu Domaradzka, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
88. Weintraub, Lichtenfeld i Grünberg, z siedzibą w Warszawie, Franciszkańska 18. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 23 stycznia 1912 r. Spółnicy: aptekarz Józef Aleksander Weintraub, w Warszawie, Świętojerska 16, Lejb Lichtenfeld w Warszawie, Wspólna 41, Hirsz Grünberg, w Warszawie, Piękna 35. Do zastępowania spółki upoważnieni są tylko wszyscy trzej spółnicy wspólnie. Na mocy intercyzy z dnia 13 czerwca 1899 r. nastąpił układ pomiędzy współnikiem Weintraubem a jego małżonką Cecylją z domu Feinkind, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
89. I. Wurcelman, z siedzibą w Warszawie, Świętojerska 22, właściciel kupiec Ignacy Wurcelman w Warszawie, Chłodna 18. Na mocy intercyzy z dnia 8 lutego 1916 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Bronisławą z domu Reinberg, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
90. Zabokrzęski i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 124, właściciel kupiec Władysław Koltunowicz, w Warszawie, Oboźna 7.

Warszawa, dn. 2 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy, II, Wydział 5.

## Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A wniesione zostały następujące nowe firmy:

1. Lejbel Horowicz, Osieck. właściciel: Lejbel Horowicz kupiec w Osiecku.
2. Moszek Chaim mGurfunkel, Garwolin, właściciel Moszek Chaim Gurfunkel, karczmarz w Garwolinie.
3. Szulem Zilbermehl, Garwolin, właściciel Szulem Zylbermehl, handlarz w Garwolinie.
4. Jusek Fajgenbaum, Garwolin, właściciel Jusek Fajgenbaum kupiec w Garwolinie.
5. Jak Kamiński, Parysów, właściciel, Jak Kamiński, kupiec w Parysowie.
6. Jankiel Kasmann, Parysów, właściciel, Jankiel Kasmann, kupiec w Parysowie.
7. Sura Abramowicz, Parysów, właścicielka, Sura Abramowicz kupcowa w Parysowie.
8. Frajda Goldfarb, Parysów, właścicielka, Frajda Goldfarb, kupcowa w Parysowie.
9. Katarzyna Witkowska, Parysów, właścicielka Katarzyna Witkowska, kupcowa w Parysowie.
10. Franciszek Kobus, Garwolin, właściciel, Franciszek Kobus, piekarz w Garwolinie.
11. Tobiasz Mokotow, Garwolin, właściciel, Tobiasz Mokotow, karczmarz w Garwolinie.
12. Hynda Braun, Pilawa, właścicielka Hynda Braun, handlarzka w Pilawie.
13. Jusek London, Garwolin, właściciel, Jusek London, kupiec w Garwolinie.
14. Sz. Schwartz, Garwolin, właściciel, Szulem Schwartz, drukarnia w Garwolinie. Prokura kupcowi Szuł Rapaport w Garwolinie udzielono prokurę.
15. Haja Pinta, Żelechów. Właścicielka: Haja Pinta, karczmarka w Żelechowie.
16. Szabsa Griebenarsz, handlarz w Parysowie.
17. Tadeusz Chmielewski, Parysów. Właściciel Tadeusz Chmielewski, aptekarz w Parysowie.
18. Matys Rubin, Garwolin. Właściciel: Matys Rubin, handlarz w Garwolinie.
19. Cywia Popowska, Żelechów. Właścicielka: Cywia Popowska, handlarzka w Żelechowie.
20. Icek Dawid Orenstein, Garwolin. Właściciel: Icek Dawid Orenstein, kupiec w Garwolinie.
21. Rywka Edelsteyn, Garwolin. Właścicielka: Rywka Edelsteyn, handlarzka w Garwolinie.
22. Sura Lubliner, Garwolin. Właścicielka: Sura Lubliner, handlarzka w Garwolinie.
23. Josef Starczewski, Pilawa. Właściciel: Josef Starczewski, karczmarz w Pilawie.
24. Aleksander Legat, Pilawa. Właściciel: Aleksander Legat, rzeźnik w Pilawie.
25. Jan Kepka w Pilawie. Właściciel: Jan Kepka, handlarz w Pilawie.
26. Chaim Golarski, Parysów. Właściciel: Chaim Golarski, handlarz w Parysowie.
27. Jankiel Gotfried, Garwolin. Właściciel: Jankiel Gotfried, kupiec w Garwolinie.
28. Chaim Rosenfeld, Żelechów. Właściciel: Chaim Rosenfeld, kupiec w Żelechowie.
29. Szmul Kurzbaum, Sobienie-Jeziory. Właściciel: Szmul Kurzbaum, kupiec w Sobienie-Jeziory.
30. Lipa Hochmann, Żelechów. Właściciel: Lipa Hochmann, karczmarz w Żelechowie.
31. Rafał Gutermann, Garwolin. Właściciel: Rafał Gutermann, kupiec w Garwolinie.
32. Moszek Rapaport, Garwolin. Właściciel: Moszek Rapaport, karczmarz w Garwolinie.
33. Abram Gurka, Parysów. Właściciel: Abram Gurka, handlarz w Parysowie.
34. Gołda Winograd, Parysów. Właścicielka: Gołda Winograd, handlarzka w Parysowie.
35. Jadwiga Kwiecieniova, Garwolin. Właścicielka: Jadwiga Kwiecieniova, kupcowa-wdowa w Garwolinie.
36. Szaja Sztajnbłat, Parysów. Właściciel: Szaja Sztajnbłat, kupiec w Parysowie.
37. Katarzyna Wasilewska, Garwolin. Właścicielka: Katarzyna Wasilewska w Garwolinie.
38. Icek Goldsteyn, Parysów. Właściciel: Icek Goldsteyn, kupiec w Parysowie.
39. Marjanna Kublik, Parysów. Właścicielka: Marjanna Kublik, karczmarka w Parysowie.
40. Helena Zajac, Parysów. Właścicielka: Helena Zajac, kupcowa w Parysowie.

Garwolin, dnia 16 czerwca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.

## Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A wniesione zostały następujące nowe firmy:

1. Józef Bogumił z siedzibą w Warszawie, Jasna 16, właściciel restaurator Józef Bogumił w Warszawie, Mołnuszki 6.
2. J. Blumenberg „Magasin Sport”, właśc. Zygmunt Regulski, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 64, właściciel kupiec Zygmunt Regulski w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 64. Na mocy intercyzy z dn. 5 czerwca 1907 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Marią Jadwigą z domu Blumenberg, ustanawiający podzielną wyłączność majątku i wspólność dorobku.

3. Bar staromiejski M. Mączyński i T. Rogoliński, z siedzibą w Warszawie, Podwale 20. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 21 marca 1916 r. Wspólnicy: przemysłowcy Mieczysław Mączyński, w Warszawie, Długa 9, Tadeusz Rogoliński w Warszawie, Podwale 20. Do zastępowania spółki umocowani są tylko obydwaj wspólnicy wspólnie. Na mocy intercyzy z dnia 25 lipca 1916 r. nastąpił układ pomiędzy współnikiem Mączyńskim a jego małżonką Anną z domu Iwańska, ustanawiający podzielną wyłączność majątku i wspólność dorobku.
4. Richard Bohne, z siedzibą w Warszawie, Długa 50, właściciel kupiec Richard Bohne w Włocławku, Żelazna 25. Na mocy intercyzy z kwietnia 1917 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Amelią z domu Menzel, ustanawiający rozdział majątkowy. Kupcowi Bruno Schultzowi w Warszawie, Koszykowa 38, udzielono prokury.
5. J. Bornstein, z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 70, właściciel kupiec Jusek Bornstein w Warszawie, Kapucyńska 3. Na mocy intercyzy z grudnia 1903 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Sarą z domu Gerstensang, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
6. Browar parowy „Salva” Zygmunt Katz, z siedzibą w Warszawie, Grzybowska 65. Właściciel kupiec Zygmunt Katz w Warszawie, Chłodna 41. Na mocy intercyzy z dnia 5 lutego 1906 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Friedą z domu Blank, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.
7. Bronisława Cichocka, z siedzibą w Warszawie, Długa 19, właścicielka Bronisława Cichocka w Warszawie, Długa 19.
8. M. Dudalo i S-ka. Dawniej J. Dudalo, z siedzibą w Warszawie, Widok 26. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 grudnia 1916 r. Wspólnicy: Pani Marja Dudalo z domu Pilecka, w Warszawie, Widok 18, kupiec Karol Michałowicz w Warszawie, Miodowa 4. Do przyjęcia zobowiązań umocowani są tylko obydwaj wspólnicy wspólnie.
9. Dom Handlowy Sz. Waks i N. Bonder, z siedzibą w Warszawie, Żimna 3. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 kwietnia 1916 r. Wspólnicy kupcy Szymon Waks i Nochum Bonder w Warszawie, Elektoralna 31. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy spółnik oddzielnie. Wszelkie w imieniu spółki zawarte kontrakty, umowy, weksle, żyra wogóle wszelkie dokumenty stanowiące zobowiązania, powinny być podpisywane przez obydwu współników.
10. Józefa Grudowska, z siedzibą w Warszawie, Żabia 9, właścicielka panna Józefa Grudowska w Warszawie, Żabia 9.
11. Ch. Hirszowicz i O. Lewin, z siedzibą w Warszawie, Królewska 20. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 stycznia 1917 r. Wspólnicy kupcy Chonon Hirszowicz, w Warszawie, Ceglana 1 i Oszer Lewin, w Warszawie, Ceglana 1. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy spółnik oddzielnie. Oba współnicy zawarli układ ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku a mianowicie: Hirszowicz z małżonką swoją Chaną Peszą z domu Lewin na mocy intercyzy z dnia 16 listopada 1905 r., Lewin z małżonką swoją Judes z domu Kołodny na mocy intercyzy z czerwca 1913 r.
12. Hotel Angielski, z siedzibą w Warszawie, Wierzbowa 6, właściciel dzierżawca hotelu Józef Wysakowski w Warszawie, Wierzbowa 6.
13. Towarzystwo Importowe produktów spożywczych Świeca i S-ka, Warszawa, Królewska 41. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 1 stycznia 1916 r. Wspólnicy: kupcy Adolf vel Abram Świeca w Warszawie, Marszałkowska 146, Szyja Ganz w Warszawie, Wielka 54. Wszystkie w imieniu spółki zawarte kontrakty, układy, weksle, żyra, jak również wszystkie zobowiązania, zawierające dokumenty winny być łącznie przez obydwu współników sporządzone i podpisane. Obydwaj wspólnicy na mocy intercyzy zawarli układy ustanawiające wyłączność majątku i wspólność dorobku, a mianowicie: Świeca na mocy intercyzy z dnia 2/15 października 1906 r. ze swoją małżonką Pauliną z domu Kamelhar, Ganz na mocy intercyzy z dnia 27 lutego (11 marca) 1895 r. ze swoją małżonką Ruchlą z domu Bursztyn.
14. Ch. C. Kohn, z siedzibą w Warszawie, Królewska 25, właścicielka panna Chaja Cyrla Kohn w Warszawie, Królewska 29.
15. J. Kempfi, z siedzibą w Warszawie, Nowolipki 58, właścicielka wdowa Józefa Kempfi z domu Królikowska w Warszawie, Nowolipki 58.
16. Marcin Kicki, z siedzibą w Warszawie, Zapieć 1, właściciel kupiec Marcin Kicki, w Warszawie, Kanonja 9.
17. W. Kłos, z siedzibą w Warszawie, Zgoda 1, właściciel kupiec Wojciech Kłos w Warszawie, Zgoda 5.
18. Ignacy Kozłowski, z siedzibą w Warszawie, Furmańska 19, właściciel aptekarz Jan Tadeusz Werozy w Warszawie, Radna 11. Na mocy intercyzy z dnia 14 lutego 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Wandą Cecylją z domu Wierusz-Kowalską, ustanawiający rozdział majątkowy.
19. M. Leszczyński i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Ogrodowa 32. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynność 24 listopada 1911 r. Wspólnicy: przemysłowcy Michał Leszczyński w Warszawie, Smolna 21, Edward Stebliński, w Warszawie, Nowo-Senatorska 8, Aleksander Janczewski, w Warszawie, Nowy Świat 57. Do zastępowania spółki umocowani są tylko wszyscy wspólnicy wspólnie.

20. L. Lourse dawniej L. Lourse i Co, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 13 (Hotel Europejski) właściciel cukiernik Ryszard Semadeni w Warszawie, Leszno 64.

21. P. W. Łopacki, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 105, właściciel kupiec Piotr Wacław Łopacki w Warszawie, Krzywe Koło 6.

22. E. Mieszkowski, z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 53, właściciel kupiec Emil Mieszkowski, w Warszawie, Nowy Świat 53.

23. Adolf Modro, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 151, właściciel zegarmistrz Konstanty Bolesław Habrzycki-Białek w Warszawie, Marszałkowska 151.

24. Marlin, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 154, właścicielka pani Ernestyna Winawer z domu Lindenfeld, w Warszawie, Żelazna 69. Na mocy intercyzy z dnia 21 maja 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej mężem Boruchem Herszem, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku. Kupcowi Marcelemu Lindenfeldowi w Warszawie, Sienna 44 udzielono na mocy aktu rejentalnego z dnia 7 maja 1917 r. prókury.

25. Leon Milner, z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 18, właściciel kupiec Leon Milner w Warszawie, Nowogrodzka 18. Na mocy intercyzy z sierpnia 1906 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Riza z domu Pooncz, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

26. Max G. Meyerson, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 130, właściciel kupiec Max G. Meyerson w Warszawie, Marszałkowska 130. Na mocy intercyzy z stycznia 1879 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Marią z domu Szenwitz, ustanawiający wspólność majątku.

27. Edward Majewski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 80, właściciel kupiec Edward Seweryn Majewski w Warszawie, Wspólna 35. Na mocy intercyzy z kwietnia 1899 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Anną z domu Stumpf, ustanawiający rozdział majątkowy.

28. L. Mincheimer, z siedzibą w Warszawie, Plac Wawelski 1, właściciel kupiec Czesław Mincheimer w Warszawie, Chmielna 20.

29. Stanisław Neuding, z siedzibą w Warszawie, Leszno 2 i Chłodna 52, właściciel kupiec Stanisław Neuding w Warszawie, Jerozolimska 57. Na mocy intercyzy z dnia 26 kwietnia 1892 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Heleną z domu Kelter, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

30. Maurycy Neuman, z siedzibą w Warszawie, Erywańska 8, właściciel kupiec Maurycy Neuman w Warszawie, Zielna 46.

31. Nachtlicht i Kamiński, z siedzibą w Warszawie, Flomackie 1. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła działalność 12 grudnia 1899 r. Wspólnicy: kupiec Feliks Kamiński, w Warszawie, Flomackie 1. Wdowa Marja. Walerja Nachtlicht z domu Koberka w Warszawie, Elektoralna 11. Do zastępowania spółki umocowany jest każdy wspólnik oddzielnie. Na mocy intercyzy z dnia 24 października 1896 r., nastąpił układ pomiędzy wspólnikiem Kamińskim a jego małżonką Wandą Krystyną z domu Podłaska, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

32. Wacław Nicki, z siedzibą w Warszawie, Sienna 17, właściciel aptekarz Wacław Nicki w Warszawie, Sienkiewicza 4.

33. Bolesław Plichta, z siedzibą w Warszawie, Mazowiecka 3, właściciel kupiec Bolesław Plichta w Warszawie, Marszałkowska 68.

34. S. Pawłowski, z siedzibą w Warszawie, Chmielna 25, właściciel mistrz szewski Stanisław Pawłowski w Warszawie, Chmielna 25.

35. Józef Paszkowski, z siedzibą w Warszawie, Wierzbowa 6, właściciel kupiec Czesław Paszkowski w Warszawie, Kapucyńska 15.

36. J. Perelberg, z siedzibą w Warszawie, Leszno 28, właściciel kupiec Jakób Perelberg w Warszawie, Leszno 28.

37. Régie, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 79, właściciel kupiec Hersz Jankiel Lewin w Warszawie, Miodowa 3. Na mocy intercyzy z dnia 30 listopada 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Jentą z domu Kamieniecką, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

38. Adolf Richter, z siedzibą w Warszawie, Leszno 13, właściciel kupiec Adolf Richter w Warszawie, Boduena 1.

39. Stanisław Rawski, z siedzibą w Warszawie, Praga, Targowa 32, właściciel zegarmistrz Stanisław Rawski w Warszawie, Praga, Targowa 32.

40. Ruśkiewicz, Godlewski i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Mniuszki 3. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła działalność 1 sierpnia 1913 r. Wspólnicy: przemysłowcy Tomasz Ruśkiewicz w Warszawie, Smolna 23, Feliks Godlewski w Wieluniu, Dezyderyusz Sączewski w Warszawie, Nowogrodzka 18. Wszelkie weksle, plenipotencje, jak również umowy zawierane na sumy wyższe niż rub. 10.000 winny być podpisywane przez dwóch wspólników, żyra weksli, plenipotencje do sądu i wszelką korespondencję może podpisywać jeden z wspólników, Wspólnik Ruśkiewicz ustanowił na mocy intercyzy z 26/5 1895 r. rozdział majątkowy.

41. G. Radke, z siedzibą w Warszawie, Wierzbowa 3, fabryka Ogrodowa 50, właściciel kupiec Czesław Paszkowski w Warszawie, Kapucyńska 15.

42. Adolf Rosiński, z siedzibą na Woli, Wolska 38, właściciel kupiec Adolf Rosiński na Woli, Kościelna 265-c.

43. M. Redel, z siedzibą w Warszawie, Świętokrzyska 35, właściciel kupiec Marcin Redel w Warszawie, Świętokrzyska 35.

44. Skład materiałów aptecznych Wacława i Leona Różyckich, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 17. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła działalność 1 października 1903 r. Wspólnicy: kupcy Wacław Różycki w Warszawie, Marszałkowska 136 i Leon Różycki w Warszawie, Nowo-Senatorska 8. Do zastępowania spółki umocowani są tylko obydwaj wspólnicy wspólnie.

45. R. Sterling, z siedzibą w Warszawie, Elektoralna 8, właścicielka pani Regina Sterling z domu Wilner w Warszawie, Senatorska 24. Na mocy intercyzy z dnia 11 stycznia 1886 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielką firmy a jej mężem Samuelem, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

46. Edward Schultz, z siedzibą w Warszawie, Senatorska 11, właściciel kupiec Edward Schultz w Warszawie, Bednarska 10.

47. K. Słupski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 115, właściciel cukiernik Karol Słupski w Warszawie, Marszałkowska 115.

48. Siloia, z siedzibą w Warszawie, Nowo-Senatorska 12, właścicielka pani Sylwia Wasiljew z domu Gullmann w Warszawie, Trebacka 9.

49. Skład wapna Jaworzna J. Mikoszewski i S-ka, z siedzibą w Warszawie, Towarowa 20. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła działalność 1 kwietnia 1909 r. Wspólnicy: kupcy Józef Teodor Mikoszewski, w Warszawie, Wilcza 62, Lucjan Gąsiorowski, w Warszawie, Nowogrodzka 48. Do zastępowania spółki umocowani są tylko obydwaj wspólnicy wspólnie.

50. Józef Szeifstein, z siedzibą w Warszawie, Elektoralna 1, właściciel kupiec Józef Szeifstein, w Warszawie, Brańska 3. Na mocy intercyzy z dnia 4 listopada 1881 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Eugenją z domu Mucha, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

51. Jan Szwedowski, z siedzibą w Nowym Brudnie, Białecka 19, właściciel drogista Jan Szwedowski, w Nowym Brudnie, Białecka 19.

52. K. Szreder, z siedzibą w Warszawie, Ogrodowa 57, właściciel kupiec Kazimierz Szreder w Warszawie, Ogrodowa 57.

53. J. Sikorska, z siedzibą w Warszawie, Boduena 2, właścicielka wdowa Juljana Sikorska z domu Nowakowska, w Warszawie, Boduena 2.

54. Robert Skutezky, z siedzibą w Warszawie, Wierzbowa 11, właściciel kupiec Robert Skutezky w Warszawie, Wierzbowa 11.

55. W. Szuwalski, z siedzibą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 89, właściciel kupiec Wincenty Szuwalski w Warszawie, Bednarska 23.

56. W. Stypulkowski, z siedzibą w Warszawie, Wolska 9, właściciel kupiec Włodzimierz Stypulkowski, w Warszawie, Wolska 9.

57. M. Sznabel, dawniej Sznabel i Szoskin, z siedzibą w Warszawie, Plac Krasieńskich 10, właściciel kupiec Maurycy vel Mendel Sznabel w Warszawie, Długa 11. Na mocy intercyzy z dnia 2 czerwca 1914 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Dorą z domu Gesundheit, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

58. Arnold Szpinak, z siedzibą w Warszawie, Miodowa 5, właściciel kupiec Arja (Arnold) Szpinak, w Warszawie, Miodowa 5. Na mocy intercyzy z kwietnia 1904 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Henriettą z domu Levy, ustanawiający wyłączność majątku.

59. B. Semadeni, z siedzibą w Warszawie, Senatorska 25, fabryka Leszno 64, właściciel cukiernik Ryszard Semadeni w Warszawie Leszno 64.

60. W. Schurek, z siedzibą w Warszawie, Nalewki 23/25, właściciel kupiec Wolf Schurek w Warszawie, Wilcza 57. Na mocy intercyzy z marca 1894 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Chaną Fajgą z domu Silberzweig, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

61. M. Skotnicki, z siedzibą w Warszawie, Marjensztadt 7, właściciel kupiec Marjan Skotnicki w Warszawie, Marjensztadt 7.

62. K. Skotnicki, z siedzibą w Warszawie, Leopoldyna 5, właściciel kupiec Kazimierz Skotnicki w Warszawie, Leopoldyna 5.

63. Wacław Sułkowski, z siedzibą w Warszawie, Bielańska 5, właściciel kupiec Wacław Sułkowski w Warszawie, Niecała 10.

64. Emil Trepte, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 147, właściciel kupiec Emil Trepte w Warszawie, Kaliksta 4.

65. Konstanty Trepte, z siedzibą w Warszawie, Erywańska (Kredytowa) 16, właściciel kupiec Konstanty Trepte, w Warszawie, Erywańska (Kredytowa) 16. Na mocy intercyzy z marca 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Heleną z domu Stoerl, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

66. W. Trojanowski, z siedzibą w Warszawie, Miodowa 4. Właściciel cukiernik Wacław Trojanowski w Warszawie, Miodowa 4. Na mocy intercyzy z maja 1891 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy, a jego małżonką Felicją z domu Szczepańska, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

67. Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ „Druć“ J. B. Rozenfeld, z siedzibą w Warszawie, Przyokopowa 12, właściciel kupiec Józef Rozenfeld, w Warszawie, Marszałkowska 137. Na mocy intercyzy z dnia 20 lutego 1890 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Marią z domu Marszałkiewicz, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

68. Stanisław Węgierski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 64, właściciel kupiec Stanisław Węgierski, w Warszawie, Wilcza 33.

69. W. Witkowski, z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 48, właściciel kupiec Władysław Witkowski, w Warszawie, Kaliksta 9.

70. Józef Wegner, z siedzibą w Warszawie, Królewska 21, właściciel kupiec Józef Wegner, w Warszawie, Królewska 21. Na mocy intercyzy z dnia 25 lipca 1885 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Stanisławą z domu Dietrych, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

71. Stanisław Wdziekoński, z siedzibą w Warszawie, Chmielna 34, właściciel kupiec Stanisław Wdziekoński, w Warszawie, Sadowa 6.

72. Jan Weroczy, z siedzibą w Warszawie, Furmańska 19, właściciel aptekarz Jan Tadeusz Weroczy, w Warszawie, Radna 11. Na mocy intercyzy z dnia 14 lutego 1901 r. nastąpił układ pomiędzy właścicielem firmy a jego małżonką Wandą Cecylją z domu Wierusz-Kowalską, ustanawiający rozdział majątkowy.

73. A. Wiśniewski, z siedzibą w Warszawie, Piękna 25, właściciel kupiec Aleksander Wiśniewski w Warszawie, Piękna 25.

74. W. Żółtowski, z siedzibą w Warszawie, Dzika 23, właściciel apteki Władysław Żółtowski w Warszawie, Nowo-Senatorska 4.

75. Piotr Ziemia, z siedzibą w Warszawie, Nowo-Miodowa 1, właściciel kupiec Piotr Ziemia w Warszawie, Nowo-Miodowa 1.

Warszawa, dnia 28 maja 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

### Nowoczesne letnisko,

położone w pięknej okolicy, składające się z 3 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami natychmiast tanio do wynajęcia z powodu późnego sezonu. Artykuły żywnościowe na miejscu. Komunikacja tramwajowa. Wiadomość w administracji „Godziny Polski“ w Łodzi. 6084--3

### Akuszerka

R. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 132, w podw. wejście na lewo, II p. na prawo. 5533

### II-IE GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina powakacyjnej poprawkowej rozpoczną się 22 sierpnia. Podania kandydatury Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowawcze i poprawkowe. Dyrektor

W. Davison.

### Ogłoszenia drobne.

**Pokoje** frontowy, ładnie umeblowane, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Krótka 9, m. 7 6126--1

**Stróż** domu potrzebny. Łódź, Włodzowska 146. 6125--2

**X. Meble:** stołowy, sypialnia dekoracyjna, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23 stolarnia.

**Inteligentna** panna z lepszym wykształceniem szkolnym poszukuje od zaraz odpowiedniej posady biurowej, ewent. posady kasjerki. Oferty sub „Samodzielna“ w adm. „Godziny“ Łódź, Piotrkowska 86. 6127--2

**Pensjonat** Koziołkowiec w Poddebnie pod Tuszymem, dla dorosłych i młodzieży szkolnej. Wspólne pokoje tanie. Wiadomość na miejscu. 6107--3

**Potrzebny** subiekt albo całkowik do zakładu fryzjerskiego. Zawadzka 11, Hotel Bristol W. Bielski. 6134--1

**Absolwent** politechniki we Francji poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specjalność chemia i Francuski. Oferty sub „S. R.“ do adm. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 5998--10

**Resztki** białe: na kostjony, bluzki, matinki, szlafroki, pika, froter, satyna, materiał na ubranka, fartuchy. Konstancyńska 3, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6003--5

**Pianina** nowe, używane, strojenie, reparaacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Stenkiwicz 25 (Mikołajewska). 5882--1

**Zaginął** pies brązowy na szosie Aleksandrowskiej, wabi się „Maciek“, marka 1002. Uprasza się o zaprowadzenie: biuro Techniczne, Spacerowa 27, między 11 a 12, za wysoką nagrodą. 6128--1

**Lokal dla stowarzyszenia** Duża sala, 5 pokoi w kuchnia do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 23. 613--1

Z zezwolenia władzy niemieckiej **Jakób Botwinik** autor rosyjskiej gramatyki, były nauczyciel 8 kl. szkoły handlowej w Warszawie, jak również i wyższej ludowej szkoły Tow. „Talmud Torá“ w Łodzi.

Otwiera dla uczniów, bezplatnie, jak również i dla dorosłych kursy języka rosyjskiego (konwersacja, literatura, gramatyka). Blizszych informacji udziela kierownik kursów, codziennie między 3--7 po poł. **Główna 82**, 1-sze piętro, front, m. 70. Ceny umiarkowane.

### Zębskie gimnazjum żydowskie

poszukuje rutynowanych nauczycieli lub nauczycielki z uniwersyteckim wykształceniem do: historii powszechnej i Polski, matematyki, przyrody oraz historii żydów. Oferty sub: „K. J. 25“ w adm. „Godzina Polski“. 6130--1